Nr. 195. We Lwowie, Niedziela dnia 18. Czerwca 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji
„ Francji i Anglji . . . 23 franków
„ Włoch . . . 20
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18
„ Turcji i księstw Naddun. 17

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjm[uje]:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gaz[ety Naro]dowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W [KRAKO]WIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W [PARY]ŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. [...] Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIE[DNIU] p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Szanownych prenumeratorów zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na drugie półrocze lub na trzeci kwartał 1871.

Cena prenumeraty na *Gazetę Narodową* wraz z *Tygodnikiem Niedzielnym* z przesyłką pocztową:

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza *Tygodnika niedzielnego* przy *Gazecie Narodowej* jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez *Tygodnika Niedzielnego*:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Równocześnie z przedpłatą na *Gazetę Narodową* przyjąć można przedpłatę:

Na *Chochlik*, tygodnik humorystyczny, ilustrowany, kwartalnie wraz z premią kwartalną 2 złr. 50 ct.

Na *Szczutka* rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i po trzykroć taniej przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(Z wiedeńskiego „Correspondenz Bureau")

Rzym 16. czerwca. Jenerał Bertole upraszał kardynała Antonelli'ego, aby mu dozwolono złożyć życzenia króla włoskiego dla papieża. Antonelli przyjął go jak najuprzejmiej i odpowiedział, iż doniesie o tem papieżowi. Dzisiaj uroczyste odsłonięcie napisu na pamiątkę papiezkiego jubileuszu. Miasto jak najspokojniejsze.

Berlin 16. czerwca. Odsłonięcie pomnika odbyło się przy niesłychanym zapale ludności i śród najpiękniejszej pogody. Wszystkim niemieckim książętom, co brali udział w kampanii, cesarz nadał znakomite godności. Moltke mianowany jeneralnym feldmarszałkiem. Minister wojny, Roon, został hrabią. Manuteufel otrzymał order czarnego orła. Większa część komenderujących jenerałów mianowana właścicielami pułków.

Wersal 16. czerwca. Wieściom o zmianach w ministerstwie zaprzeczają półurzędownie. Wnioski posłów Baze i Dahirel uważane są powszechnie za nieodpowiednie dzisiejszemu czasowi. Jest mniemanie, iż nie będą przyjęte.

Lwów d. 18. czerwca.

(Ruchy komunistyczne w Peszcie. — Rozmowa Bismarka z Klapką. — Sprawy bieżące.)

W Paryżu nie udały się zamachy komunistów, zmierzające otwarcie i systematycznie do zagłady religii, rodziny, ojczyzny i własności, pracą rąk lub głowy, spadkiem lub innym jakim rzetelnym tytułem nabytej. Mimo okropnych wypadków paryzkich, główne ognisko tego rozboju, kierowane w Londynie przez takzwaną internacjonalę, która zapewnia, że ma do 400.000 ludzi w Europie na rozkazy, wydało manifest, którym zapowiada bezwzględną wojnę kapitałowi i w ogóle kapitalistom. Na lądzie europejskim zastępy komunistów, zorganizowane w Prusiech, albo powiększyły się między sobą w ostatnich czasach, albo pod wrażeniem tryumfów oręża milczą — do czasu. W innych krajach nie mają dogodnego pola. W Przedlitawii pierwsze ruchy komunistyczne stłumiono — za to wybuchły w Peszcie, mianowicie w zeszłą sobotę. Rząd węgierski wystąpił jednak energicznie; wielu, jako cudzoziemców wydalił; d. 13. policja peszteńska 14 głównych przywódców aresztowała (należeli do stowarzyszenia robotników), a resztę, do 60, ma powoli wypędzać i odstawić do sądu. Przy aresztowanych znaleziono papiery, dowodzące, że istnieje szeroko rozgałęziony spisek ku zawichrzeniu państwa i porządku społecznego; wielu mowców ze zgromadzenia sobotniego obwinionych jest o mowy i czynności, znamionujące zdradę stanu. Wszyscy robotnicy, którzy od ośmiu dni nie mają zatrudnienia ani wykazanego sposobu utrzymania a nie przynależą do Pesztu, będą przymusowo wydaleni. Dnia 14. chciało 300 ślusarzy z węgierskiej fabryki wagonów, którzy od tygodnia, jak i inni czeladnicy nie pracują, wyprawić pochód korporacyjny, aby zmowę w innych także fabrykach zorganizować, tj. sterroryzować pracujących. Ponieważ niedaleko znajdowała się fabryka broni, do której ci panowie wpaść i uzbroić się zamierzali, wystąpiło dwie kompanie piechoty i oddział ułanów, i porządek został przywrócony.

Faktem jest, że organizatorowie i przywódzcy ruchu komunistycznego tak w Przedlitawii jak Węgrzech są to Prusacy, albo w ogóle z północnych Niemiec. Jak w Paryżu komuniści działali z natchnienia Bismarka, tak samo robią i w krajach korony Habsburgskiej, jak już na początku wojny prusko-francuzkiej zorganizował we Włoszech ruch republikański, który odwiódł Włochy od udziału w wojnie.

Przy tej sposobności wspomniemy o podawanej w telegramach wizycie Klapki u Bismarka. Niektóre szczegóły ogłasza teraz *Ungar. Lloyd.* Klapka nakreślił jakiś program przyszłości, na który Bismark odpowiedział: „Jestto program przyszłości, a Węgrzy już dzisiaj mają wielką ożywczą ideę dla swego postępowania politycznego. Przedewszystkiem winni dążyć do tego, aby monarchię austrjacko-węgierską i swe własne stanowisko wzmocnili, tudzież siebie ogniskiem dążności w tym względzie uczynili.

Niechaj to stanie się waszem szczególnem zadaniem, a bardzo rychło i w najpiękniejszej myśli przeniesiecie średnicę monarchii do Pesztu. Mylą się mocno ci, co nas pomawiają o chęć zagarnięcia niemieckich prowincyj Austrji. Nie dążymy do rozszerzenia granic naszych, (r. 1867 do tegośmy nie dążyli. Nie nasz zamiar, ale przemocny prąd wypadków sprowadził nas z Niemcami południowemi i wetknął nam w ręce Alzację i Lotaryngię. Całkiem inna rzecz z niemieckiemi prowincjami Austrji. Nam potrzeba Austrji silnej, niepodzielnej, bo w niej jest rękojmia pokoju europejskiego. Chcemy z Austrją żyć w przyjaźni i pokoju. Według naszych tradycyj historycznych Austro-Węgry są najnaturalniejszym przyjacielem i sojusznikiem tej Rzeszy niemieckiej. Już dalej i to jest potężnym spójnikiem, że na granicach monarchii prawie wszędzie język nasz rozumieją i że kulturę mamy wspólną. Car Aleksander okazywał się dla nas zawsze tak lojalnym, że jesteśmy mu obowiązani. Jak długo on żyje, dobra komitywa Moskwy z państwem niemieckiem i pokój z tej strony nie są narażone. Co przyszłość chowa w swem łonie, tego z góry obliczyć niepodobna. Ludzie, marzący o rozpadnięciu się Austrji, zapoznają całą wagę wspólności interesów a przedewszystkiem wspólność pamiątek. Ludy, obecnie Austro-Węgry zamieszkujące, mają z drobnemi wyjątkami rząd od 300 prawie lat wspólny, a to waży wiele."

Ministerjalne organa dodają do tej rozmowy, że słowa Bismarka są tylko znęcaniem się nad biedną mową niemiecką. Klapka zresztą był właśnie dowódzcą legionu węgierskiego, który z namówionych do zdrady żołnierzy węgierskich i jeńców wojennych, w r. 1866 na Szlązku pruskim był utworzony i do Austrji wprowadzony.

Telegram biura korespondencyjnego podaje w śmieszność myśl utworzenia królestwa Illirskiego. Podał ją następujący telegram z Lublany d. 15. bm.: „W kołach politycznych wiadoma jest już ugoda hr. Hohenwarta ze słowieńskimi członkami Rady państwa. Według niej, rychłe utworzenie królestwa Illirji, jakie za Napoleona I. istniało, jest już zadecydowane, i tylko spełnienie zależy od czasu. Królestwo to obejmować ma wszystkie słowieńskie okręgi, do niemieckich krajów koronnych wcielone, i na północ sięgać po Drawę, na wschód po Kroację, na południe i zachód po Adrjatyk i Włochy. Illirja obejmowałaby zatem Krainę, południową Styrję po Drawę, wraz z miastami Maribor (Marburg) i Pettawa na lewym brzegu Drawy, Karyntię po Drawę, Go[ryc]ję, Tryest z okręgiem i Istrją. Kępy pl[emi]enia niemieckiego na tym obszarze zachowały by swe prawa. Administrację królestwa sprawowałby jeneralny sejm lublański; na czele jej stałby namiestnik, z siedzibą w Lublanie, temuż sejmowi odpowiedzialny. Ten sejm obsyła delegację państwową, na podstawie federalnej opartą."

Tagespresse dodaje następujący komentarz: „Ten telegram senzacyjny pochodzi z tego samego źródła, co i ów o rozbiorze Szlązka, i na taką samą też wiarę zasługuje" — tj. na żadną.

Slovenski Narod, organ młodo-słowieński, oświadcza, że pozwolenie budżetu jest ostatnim aktem humbugu konstytucyjnego, i państwo musi być podzielone na swe naturalne części.

O wtorkowem posiedzeniu Izby posłów piszą słusznie *Narodni Listy*: „W obecnej Radzie państwa będzie stronnictwo wierno-konstytucyjne zawsze miało większość w sprawach narodowościowych, a zatem z tą Radą państwa niepodobna doprowadzić do żadnej reformy narodowościowej i politycznej."

Politik donosi na mocy upoważnienia, że *Vaterland* przestał być organem czeskiego stronnictwa konserwatywnego, a mianowicie hr. Clam-Martinitza. (Zapewne z powodów wycieczek tego pisma przeciw Palackiemu i Riegerowi.) *Ung. Lloyd* i kilka drobnych pism centralistycznych donosi, że rokowania Hohenwarta z Czechami zerwane, gdyż układał on się z konserwatystami i stronnictwem młodo-czeskiem, podczas gdy w kraju przewagę ma stronnictwo młodoczeskie. Jestto wymysł centralistyczny.

Na posiedzeniu Izby posłów z d. 15. przyszło do osobistych przymówek między zuchem bemackim dr. Pickertem a ministrem Schäfflem — widocznie z powodu, że minister ten coraz większą zjednuje sobie sympatję w kołach kupieckich, przemysłowych i rzemieślniczych. Centraliści uchwalili rezolucję, żądającą zniesienia wolnego portu Tryestu, mimo oporu posłów tryesteńskich, z których Morpurgo przemawiał w języku włoskim. Etat ministerstwa rolnictwa dał centralistom pochop do wycieczek przeciw urzędowaniu br. Petriny, który się dosadnie i szczęśliwie bronił. Byłoby zapewne przyszło znowu do osobistych przymówek — gdy nagle br. Krystyn Kotz dwa razy zapalił siarnik dla zapieczętowania listu — fakt dotąd niebywały —zkąd się taki wszczął rumor, że prezydent zamknął posiedzenie. W czasie dyskusji p. **Dzwonkowski** wymownie wykazał upośledzenie, jakiego doznaje Galicja, specjalnie co do stadników rządowych. Między rezolucjami przyjęto jednę, wzywającą rząd, aby jak najrychlej wniósł projekt do ustawy o zorganizowaniu towarzystw rolniczych i podobnych stowarzyszeń jako fachowych doradców ministerjum rolnictwa (jest to zamach na kompetencję sejmów) i drugą, aby rząd lepiej zorganizował gospodarkę lasów i ekonomij skarbowych. Poseł Leeder złożył mandat, na żądanie wyborców.

W Izbie panów d. 15. hr. **Gołuchowski**, podobnie jak dr. Czerkawski przedtem w Izbie posłów, bronił żądania, aby dodatek lokalny do podatku zarobkowego i dochodowego od przedsiębiorstw przemysłowych pobierało to miejsce, w którem przedsiębiorstwo się znajduje, a nie to, w którem jest siedziba zarządu. Oświadczył, że żądanie to nie wypływa z nienawiści do Wiednia, ale ze słuszności.

Socjalizm i postęp.

Wielkie wypadki są dla myśli człowieka niewyczerpanem źródłem nauki. Wstrząśnienie jakiemu uległa Francja, „wojna pałacom", która się kończy paleniem na Buttes Chaumont (w Paryżu) w olbrzymie stosy ułożonych trupów, rozstrzelanych bez prawa i bez sądu bojowników socjalizmu, przekonywa dostatecznie o chorobie społecznej Europy.

Choroba jest głęboko zakorzeniona. Mniemać zaś, że egzekucja Gallifeta, działa Mac-Mahona, sądy Thiersa albo restauracja Burbonów zdolne są ją uleczyć, byłoby to poddawać się nowemu szkodliwemu złudzeniu. Takiem także złudzeniem jest opinia tych, którzy widzą ratunek w zastosowaniu wymarzonych teoryj socjalizmu, przeciwnych zasadom cywilizacyjnego postępu ludzkości.

Teorje socjalne robią człowieka niewolnikiem gminy i odejmują w pracy bodźca, jaki człowiek znajduje w dążeniu do zysków, do własności. Treścią ludzkości jest wolny rozum i wolna czynność człowieka. W tej wolności są warunki materjalnego i duchowego zarazem postępu. Stosunki społeczne i państwowe nie są celem, ale tylko środkami dla rozwinięcia szczęścia indywidualnego. Człowiek nie dla nich został stworzonym, ale one dla człowieka są zorganizowane.

Każda socjalna nauka, która nie uwzględnia tej podstawy życia jest apologią tyraństwa, przysłoniętą filantropicznemi frazesami. „Teorjami dzisiejszego socjalizmu lub komunizmu leczyć chorobę społeczną naszego czasu znaczyłoby tyle, co powoływać Belzebuba do wypędzenia djabła", powiada z wiejską prostotą pewne szwajcarskie pismo. Że zaś teorje te niezdolne są odbudować społeczeństwa na mocnym i zdrowym fundamencie, pokazały dostatecznie traiczne dzieje paryzkiej komuny w drugim perjodzie swego rozwinięcia.

Pomimo tego, że najznakomitsi menerowie socjalizmu ofiarowali komunie swe organizatorskie talenta; pomimo, że słabość Wersalczyków dała im dosyć czasu do robienia doświadczeń, stan komuny przedstawiał od samego początku obraz najstraszliwszej anarchii. Żaden z jej członków nie umiał sformułować dokładnie programu rządu, nikt z nich, nawet Delescluze i Pyat nie wiedział jakim sposobem wziąć się do zastosowania uznanych prawd w teorji socjalizmu, co dzień prawie zmieniali się naczelnicy, gdy zaś w czynnościach ich nie było porządku, jeden drugiemu nie ufał, a wszyscy oskarzali się wzajemnie o zdradę... Samowolne obchodzenie się z cudzem mieniem i szafowanie zbyteczne krwią, zniszczyło pewność osobistego bezpieczeństwa, bez którego żadne społeczeństwo długo utrzymać się nie może. Koniec też pierwszego komunalnego poruszenia w Europie, przedstawiał tak straszne sceny gwałtu, pożogi, śmierci i zgrozy, jakich jeszcze w dziejach nie widziano. Ostatnie więc dnie komuny paryzkiej przekonały o niemożności istnienia socjalistycznej, powszechnej republiki wraz z wspólną własnością.

Paryscy robotnicy drogo zapłacili za upadek swoich złudnych nadziei, sprawa ich atoli nie upadła wraz ze sprawą dotychczasowych, szalonych marzeń naczelników socjalizmu. Owszem, mniemamy, że sprawa ich w krótkim czasie podniesie w polepszeniu warunków pracy i w osłabieniu przewagi jaką ma nad nią kapitał.

Kronika Lwowska.

(Nowa gorączka „Dziennika." — Zapatrywanie się publiczności na kłótnie i spory dziennikarskie. — Dramaty na tutejszej scenie. — Smak teatralnej publiczności. — Brak młodzieży na parterze. — Fabuła i intrygi w utworach scenicznych a wartość charakterów. — Popis uczniów szkoły dramatycznej. — Słowo o wyborze utworów muzycznych do tutejszych koncertów.)

Razzia osobistych inwektyw i bezwzględnych napaści w nieprzyjaznym nam tutejszym dzienniku, rozpoczęła się w ostatnich dniach z taką kanikularną siłą, że musielibyśmy chyba zwątpić o smaku publiczności, gdybyśmy przeciw tym napaściom kogokolwiek bronić chcieli. Członkowie delegacji, kandydaci na namiestnika, właściciel naszej Gazety, wszyscy tam codziennie prawie otrzymują porcję komplementów, którychby się nie powstydziły usta przepełnione wyziewami alkoholu, a gdyby sobie kto zadał pracę, wyliczyć tych ludzi w kraju, którzy tam nie zostali policzeni pomiędzy indywidua, kwalifikujące się co najmniej do noszenia aresztanckiej siermięgi — to nie wiem, czyby znalazł tuzin czystych; zresztą wszyscy źli, wszyscy przewrotni — z wyjątkiem kółka redakcyjnego i kilku nietykalnych...

To tylko nieszczęściem dziennika, że złe słowa za często używane, tracą zupełnie swą siłę, i w końcu są tylko grochem, który się rzuca o ścianę. Z razu nie jeden może sobie pomyśleć czytając **drukowane** obelgi, że przecież na nich coś prawdy być musi, gdy jednak widzi, że te obelgi dotykają wszystkich i wszystkiego, gdy widzi, że ten co wczoraj w najlepszem był przedstawiany świetle, dzisiaj ni ztąd ni zowąd stał się co najmniej czarnym charakterem, natenczas te obelgi tracą na wartości, przechodzą niepostrzeżenie, nie trafiają nikomu do przekonania i wzbudzają niesmak.

Gdy przed kilkoma laty podobny sposób pisania się pojawił, publiczność chwytała go ciekawie, bo w nim było coś nowego, coś co schlebiało ludzkiej złośliwości, co pozwalało się tanim kosztem bawić z sąsiada, lub dobrego znajomego. Dobre skłonności jednak naszej publiczności w tej mierze odniosły zwycięztwo. Od dwóch lat blizko publiczność niechętnie się patrzy na zacięte, płaskie nieraz walki, oburzające dobry smak. — Nie raz mi się zdarzyło słyszeć prenumeratorów dzienników, mówiących: „my płacimy za wiadomości, ale nie za osobiste walki kilku ludzi, mających do siebie urazy."

I słusznie! — szanując naszą publiczność, nie możemy rozpoczynać walki bronią jaką uderzają na nas, chcąc bowiem utrzymać się na równi z tymi, co nas wyzywają, musielibyśmy przedrukować chyba cały słownik włóczęgów i straganiarek.

Niechaj więc panowie z *Dziennika* cieszą się swemi mniemanemi powodzeniami, i niech czekają, dopóki się ucho u dzbanka nie urwie.

Podczas gdy więc w *Dzienniku* literacka rozsiadła się „possa," na scenie naszej wyjątkowo dramat goni za dramatem, a Szekspir dzięki pani Modrzejewskiej i pana Królikowskiego uczy dobrego smaku teatralną publiczność. Nie powiemy jednak, aby wielkiemu mistrzowi zupełnie się powiodło zatrzeć już wrażenia, a raczej przyzwyczajenia, nabyte w skutek ciągłego słuchania komedyj wątpliwej wartości i offenbachowskich utworów. Złe przyzwaczajenia zwykle na długo pozostają.

Jeszcze gdy tylko loże i krzesła zapełnione, a parter i wyższe piętra próżne, wtedy słychać oklaski w należytych chwilach, a publiczność mniej więcej idzie w swych uczuciach zgodnie z uczuciami malującemi się w sztuce. Niech jednak tylko — jak to było np. na pierwszem przedstawieniu Donny Diany parter i galerja bardzo się zapełni, a wtedy już w oklaskach i okrzykach widać takie niezrozumienie rzeczy, opinia publiczna teatru tak się błąka po manowcach, że doprawdy artystka przyzwyczajona do innej publiczności, dla takiego parteru szacunku powziąć nie może. Uważamy od dawna w naszym teatrze, że parter, który po wszystkich wielkomiejskich teatrach najbardziej bywa zapełniony, u nas zwykle świeci łysinką, a przecież zdawałoby się, że wobec licznej we Lwowie szkolnej i uniwersyteckiej młodzieży, parter powinienby być bardzo uczęszczanym. W Krakowie np. parter bywa zwykle pełnym, a co więcej parter tam stanowi publiczność, najtrafniej grę oceniającą — bo tam po większej części jest zgromadzona sama młodzież akademicka. O ileśmy zauważać mogli, panuje tutaj pewien fałszywy wstyd pomiędzy młodzieżą, obawiającą się parteru aby nie spaść z jakiej wymarzonej towarzyskiej wysokości... Młodzież tutejsza woli nie iść do teatru, aniżeli iść na parter — boi się pomiąć kołnierzyki.

Wracając się do ocenienia sztuk przez naszą publiczność teatralną, uważaliśmy, że ją jeszcze po największej części w sztuce obchodzi tylko fabuła, tylko intryga, zawikłanie, w ogóle treść drażniąca wyobraźnię i rozciekawiająca co dalej będzie, — ażeby jednak smakować w pięknem cieniowaniu charakterów, i mieć zmysł spostrzegania tych odcieniów, które właśnie tylko znakomici potrafią przeprowadzać mistrze, do tego jeszcze u nas nie przyszło. Brak ten osobliwie dawał się czuć na przedstawieniu Donny Diany. Uważaliśmy, że wiele pań naszych w krzesłach, po łożach, sztuki tej nie pojęło, była ona dla nich za nudna, albowiem nie widziały jakichś nadzwyczajnych wypadków na scenie, ale tylko dzieje jednego kobiecego charakteru. Wpatrzyć się w ten charakter, bawić się tem subtelnem rozwijaniem się uczuć, tą prawdą wiejącą z każdego ruchu, z każdego słowa Donny Diany — to było jeszcze trudnem, a przecież jest to może najciekawszą umysłową rozkoszą, wpatrywać się w wierny obraz rozwijających się uczuć, i widzieć w nich prawdę.

Właśnie błędem jest wielu nowszych, a osobliwie francuzkich komedjopisarzy i dramaturgów, że dla ciekawej intrygi, dla wprowadzenia publiczności w pewien stan nerwowego oczekiwania, poświęcają głębsze studjum charakterów, i nie koncentrują w osobach całej siły swej werwy i twórczości, ale koncentrują ją w rozwijających się faktach. Co nierównie łatwiej, bo tam trzeba być koniecznie loicznym, a tutaj konsekwencję można położyć na drugim planie...

Jak więc z jednej strony przedstawienie Donny Diany nie koniecznie dobre świadectwo dawało o znajomości sztuki w pewnej warstwie naszej publiczności, tak z drugiej znów strony bardzośmy się ucieszyli widząc wielki udział publiczności w popisie szkoły dramatycznej.

Przyznamy się, żeśmy nie ufali publiczności, aby się na ten popis tak licznie zgromadziła, i było to dla nas prawdziwą niespodzianką widzieć całą ujeżdżalnię p. Leśniewicza zapełnioną doborem lwowskiego towarzystwa. Snadź, że publiczność cieszy się przynajmniej przyszłością naszej sceny, jeżeli już z łaski pana Miłaszewskiego, o teraźniejszości takowej zwątpić musiała. Popis zrobił bardzo dobre wrażenie, znać było staranie p. A. Fredry i komitetu towarzystwa sceny narodowej, aby szkoła nie została poronionym płodem, jak wiele innych naszych instytucyj. Uczniów w niej jak na Lwów i na nasze smutne stosunki, jest dosyć dużo, a kilka uczennic i uczniów mają przyszłość przed sobą. Panna Trzaskowska, Nieczynglewska, panna Menkes, p. S. i młody człowiek, który deklamował wiersze Pajgerta, objawiają w różnych kierunkach sceniczne zdolności, panu S. radzilibyśmy tylko, aby się starał pozbyć przeciąganego lwowskiego akcentu. Jak wszędzie w życiu, tak i na tym popisie uczniów szkoły dramatycznej przekonaliśmy się, że kobiety mają więcej dramatycznego talentu. Swobodniejsze ruchy, lepsza mimika, głos mający więcej giętkości.

Odgrzewając jeszcze wtorkowe wspomnienia z koncertu na korzyść opieki narodowej, nie możemy sobie nie pozwolić zrobić kilku uwag o wyborze przedmiotów do koncertów, które nam się nasunęły słysząc „piękną Jadwigę" Szumana, i jakieś bardzo długie historje Thalberga.

Pojmujemy trudności jakie miewają tutejsi muzycy w urządzaniu koncertów, mając w mieście bardzo mało lepszych skrzypków, którzyby chętnie brali udział w publicznych wystąpieniach, rozumiemy więc, że z konieczności nasze koncerty muszą się ograniczać do gry na fortepianie, ale jeżeli już skazani jesteśmy na same fortepiany — wyjmując naturalnie pana Mikulego, którego słysząc, zapomina się o instrumencie, na którym gra, to zdaje nam się, że byłoby życzeniem większej części nawet muzykalnie wykształconej publiczności, aby utwory wybierane na koncertowe produkcje, nie koniecznie tylko zalecały się trudnością, ale pięknością. Może to być bardzo przyjemnem dla naszych muzykalnych dyletantek, że popisują się przed publicznością tak trudnemi utworami jak utwory Thalbergów, i tak dalej, publiczność wszakże chętnie zamieniłaby muzykalną gimnastykę — czy filozofię, jak kto to pojmować zechce, na utwory pełne melodji, czucia, chociażby nawet nie zawierały tyle

Rozwój ten jednak stanu robotników ku ...... nie da się uskutecznić na drodze ......, ani też ograniczenia indywidualnej własności, która jako podstawa rodziny jest dla samych robotników warunkiem szczęścia i dobrego bytu; ale ziści się na drodze polepszonego wychowania i reformy kredytu oraz przemysłu.

Gdyby reformy te, które są sprawą samychże właścicieli, przyspieszone zostały z powodu nieszczęść paryzkich, a rezultatem ich było ugruntowanie pomiędzy robotnikami istotnie społecznych cnót, pracowitości oraz oszczędności, w takim razie rewolucja komunalna w Paryżu, nie byłaby wypadkiem straconym dla europejskiego społeczeństwa.

Przegląd polityczny.

Niektóre pisma podały wiadomość o dobrem przyjęciu przez władze moskiewskie jeńców francuskich, którzy zbiegli z więzień pruskich. Rrecz się ma wcale inaczej. Niedawno bowiem *Gazeta Toruńska* donosiła, że pod strażą odstawiły władze moskiewskie do Torunia zbiegłych jeńców i oddały ich w ręce Prusaków.

Gazetta d'Italia podaje wiadomość o mającej wyjść w dzień jubileuszu bulli papieskiej, umotywowanej wyjątkowemi okolicznościami, w której dzisiejszy naczelnik kościoła katolickiego ma zamiar zamianować wprost od siebie swym następcą kardynała Patrizzi, wiadomość ta, jeżeli się potwierdzi, byłaby może wynikiem nieomylności, reforma ta jednak dość ważna i łatwo stačby się mogła źródłem nowego nieporozumienia w łonie duchowieństwa.

Mimo wniesionego przez Favra przed trybunał europejski, oskarzenia przeciwko stowarzyszeniu „międzynarodowemu", mimo klęsk, jakie to stowarzyszenie poniosło w ostatnich czasach, menerowie jednak jego nawet w Paryżu nie zrzekają się swej misji. Odezwa „mścicieli" protestująca przeciwko okrucieństwu Wersalczyków a rozlepiona na ulicach, ma być ich dziełem. Sekcja paryska tego stowarzyszenia podobno przedsięwzięła już nawet nowe wybory na przywódzców w miejsce zabitych i rozstrzelanych. Ruch ten jak już wskazaliśmy, zamanifestował się i w innych krajach Europy. Swieżo w Amsterdamie, Zurichu odbyły się posiedzenia robotników, którzy najzupełniej zsolidaryzowali się z czynami komuny. Sekcja belgijska zaraz po wzięciu Paryża odpowiednią wydała odezwę, a obecnie stowarzyszenie to mające główne w Londynie siedlisko, wydało ztamtąd manifest do robotników całego świata, w którym wzywa ich do wypowiedzenia wojny kapitalistom. Odezwa ta odpowiedzialność za niepomyślne rozwiązanie wypadków paryskich składa na konspirację polityczną. Słowem ruch zaczątkowany w Paryżu grozi jeszcze silnie społeczności europejskiej, został on tylko sparaliżowanym ale nie pokonanym, ruch ten znajdzie zapewne silne poparcie w nihilistach moskiewskich, komuna pośród nich najwięcej znajdowała zwolenników.

W sejmie pruskim rząd odniósł zwycięstwo w sprawie dotacji dowódzców wojskowych kilku milionami talarów. Pomimo opozycji stronnictwa postępowego wnioski rządowe z poprawkami komisji, aby także dyplomatów pruskich wynagrodzić, przeszły w sejmie.

Francja.

Manifest lewicy republikańskiej, liczący 81 podpisów przypisuje dopełniającym wyborom to znaczenie, o jakiem pisaliśmy wczoraj. Wybory 2. lipca dadzą nam poznać istotne usposobienie Francji. Manifest oskarza partje monarchiczne o kłócenie wewnętrznego i tak zachwianego pokoju, dodaje, że agitacje legitymistów i orleanistów ośmielają i zachęcają do agitacji zwolenników Bonapartego.

W dniu 14. czerwca na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, Trochu kończył swoją obronę:

„Był plan zrobić wycieczkę przy Chalon i przenieść środek operacji do Rouen. Był to pomysł jenerała Ducrot 25. października telegrafowany Gambecie. Trochu mówi, że nigdy loarskiej armii na pomoc Paryżowi nie wzywał, nie uważał ją za przygotowaną do tego. Był także plan, żeby Paryż zaprowiantować flotylą, płynącą z Chalon. Trochu żali się, że Gambetta nigdy na jego plany nie przystawał. Trochu telegrafował do Gambetty 10. listopada, że między 15. a 18. w wskazanym kierunku zrobi wycieczkę. Zwycięztwo pod Coulmiers zmieniło zamiar.

„Trochu oddaje sprawiedliwość wielkiemu patrjotyzmowi Gambetty, lecz zarzuca mu, że interes kraju podporządkowywał interesowi stronnictwa. Gambetta miał to zgubne złudzenie, że nagromadzone masy mogą pobić liniowe wojsko, co nawet w czasach pierwszej rewolucji nie było prawdą. (?) Po zwycięztwie pod Coulmiers domagała się opinia publiczna wycieczki dla połączenia się z loarską armią. Gambetta wzywał do tego, był to jednak szał; trzeba było zrzec się wycieczki ku Rouen, która była blizką i skierować wszystkie usiłowania i działa ku Marnie.

„Trochu chwali męztwo jenerala Ducrot (oklaski), przypomina jenerałów, którzy padli w walkach z 30. listopada i 2. grudnia i podnosi usiłowania Chanzy'ego, Faidherbe'a i Bourbakiego, którzy z improwizowanemi armiami robili wszystko co tylko było możliwe. Ubolewa, że nieprzyjaciel zastawiał się tylko artylerją (!), gdyż piechotę spodziewał się Trochu pobić.

„Zeby Prusaków smusić do walki z piechotą, odważył się na bitwę 21. października, lecz nieprzyjaciel walczył tylko ciągle artylerją; ogromne zimno zmusiło do zaprzestania operacji. Prusacy wbrew wszelkim zwyczajom cywilizowanych narodów rozpoczęli bombardowanie bez poprzedniego uwiadomienia, a głównie na szpitale i domy ochrony. Trochu potępia to bombardowanie haniebne. Głód, mówi dalej, dokuczał bardzo, ludność robocza mniej cierpiała podczas oblężenia jak inne warstwy.

„Trochu chciał spróbować ostatniego wysiłku i wydał bitwę d. 19. stycznia. Stwierdza odwagę gwardji narodowej, lecz oraz nieporządek pomiędzy nią. Połowa rannych i zabitych byli sami gwardziści, dlatego to tak długo się wahał wyprowadzać ich do walki. Wreszcie wyjaśnia, dlaczego się cofnął. Inni członkowie rządu szukali poza nim wojskowego naczelnika, merowie paryzcy wzywali go niejako do ustąpienia, pozycja jego była zachwianą, lecz ustąpił dopiero wtedy, gdy go rząd usunął. Trochu stwierdza trudne położenie rządu w Paryżu, gdy uzbrojona demagogia stała przeciw uzbrojonym demagogom (?—niezrozumiałe). Unikał on walki, której Bismark pragnął i podniecał ją. Mówi dalej: Drugie oblężenie Paryża jest wyjaśnieniem i usprawiedliwieniem pierwszego. Opowiada utworzenie gwardji narodowej w Paryżu, w której było 25.000 karanych, a 600 członków tajemnych towarzystw, którzy wprawdzie byli mniejszością, którzy jednak demoralizowali próżniactwem, pijaństwem i niesubordynacją. Przesyłane pochwały wbijały gwardję w dumę. Widzieliście panowie kepi Wiktora Hugo, które było symbolem sytuacji. Na interpelację L. Blanca odpowiada Trochu, że Blanc rząd paryzki podczas oblężenia w trudne położenie wprowadził. Trochu mówi o awanturach z 31. października, że wszyscy powstańcy mieli karabiny Remingtona, których wcale w Paryżu nie było, nie wie on dotąd, zkąd się wzięły, Stwierdza, że spiskowi słuchali hasła z zewnątrz (?), mieli oni za zadanie proklamować wojnę aż na noże, lecz nie wdawać się w walkę z Prusakami.

Z tego pewodu prześladował ich jenerał Clement Thomas, a oni zemścili się na nim śmiercią.

O przyczynach klęsk wojskowych mówi Trochu, że były one tylko rezultatem poprzednich klęsk, które nie od 4. września się poczynają, lecz od chwili wypowiedzenia wojny w pysze, bez przygotowania, bez przymierzy.

Blanc protestuje przeciw obwinieniom, że robił rządowi trudności. 31. października odradzał on przywódcom zaburzenia, mówiąc im, że są złymi obywatelami, jeżeli od zamiaru nie odstąpią. Trochu odpowiada, że nie słyszał wprawdzie o porozumieniu Blanquego z spiskowymi, lecz robił on trudności przez szerzenie fałszywych wiadomości o obronie.

Dufaure przedkłada wniosek do ustawy o płatności weksli w Paryżu; nagłość przyjęta. Chanzy oddaje pochwały rządom z Tours i Bordeaux, które na prowincji stworzyły armie, którym Prusacy oddali sprawiedliwość. Błędem tego rządu był mylny kierunek operacyj wojennych, do czego brak mu było fachowych wiadomości. Chanzy ubolewa, że armie prowincjonalne nie znajdują uznania.

Jak Thiers tak i Trochu widzi we wszystkich bohaterstwo i poświęcenie, prócz tych, w których ono istotnie było. W ogóle, w dzisiejszych sferach rządowych silą się na okazywanie niewdzięczności dla jedynego człowieka Francji — Gambetty. Thiers który w mowie swojej wszystkich chciał oszczędzać i głaskać, na Gambettę wylał potok swej niechęci. Jenerał Cissey nowy minister wojny przeznaczył dla armii Bazaine'a 4000 orderów legii honorowej, a unieważnił stopnie wojskowe nadawane przez Gambettę.

Między papierami, które znaleziono u Dacosta, sekretarza Rigault, znajduje się następująca nota:

„De Péne, morderca i złodziej, ukradł za pośrednictwem Bertranda ważne papiery. Chandey, morderca, kazał tłum mordować przed ratuszem. Sicard, kazał do ludu strzelać 31. października. De Guerry (sic!) za stosunki z Wersalem, Courneta natychmiast odszukać i aresztować. Raoul Rigault."

Księżna Matylda, krewna cesarza, chce powrócić do Francji. Udawała się do Thiersa, prosząc o pozwolenie, i ręcząc, że będzie obcą polityce. Książę Napoleon ma także zamiar powrócić do Francji. Gdyby jednak przyjechał, aresztowanoby go, z powodu listu do Jules Favra.

Armia, która Paryż zdobyła, ma wkrótce opuścić stolicę. Mają wysłać 50000 na południe, a 50.000 do Wersalu i okolic. Paryż wówczas będzie miał swoją zwykłą załogę od 30 do 40000 ludzi. Cała gwardja narodowa ma być rozwiązaną.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Dziwnym i niebywałym jeszcze w tym roku sposobem przez dwa dni jeden po drugim, mianowicie w piątek i wczoraj, nie było deszczu. Odważniejsi pozwalają sobie przypuszczać na tej podstawie, że może nawet i dziś będzie pogoda. Na tem śmiałem przypuszczeniu pobudowano już mnóstwo planów: jedni obiecują sobie wyhulać się na „majówce" „Orłów" na strzelnicy, inni nkładają rozmaite inne „majówki." Potrzeba bowiem wiedzieć, że my Lwowianie nie lubimy lada czem kwitować nasze rachuuki: chociaż nieporczciwy maj tegoroczny splatał nam figla, i był raczej podobny do lutego albo marca, niż do maja, my swego nie darujemy — czerwiec musi być majem! — Niech więc żyją czerwcowe majówki!

Dowiadujemy się, iż o posadę dyrektora budownictwa we Lwowie zamyśla ubiegać się przy konkursie p. Józef Janowski, były budowniczy z Warszawy, ...wadzący przez lat wiele roboty spółki budowy domów dla wyrobników i rzemieślników warszawskich. Po powstaniu p. Janowski pracował przez lat kilka jako technik na kolei Wschodniej w Paryżu, z kąd posiada bardzo chlubne świadectwo. Przed wojną zaś wykonywał prywatne roboty jako wolno praktykujący w Paryżu architekt, obecnie został on wezwanym przez hr. Jana Działyńskiego do zaprojektowania zmian w jego pałacu. Pan J. Janowski znany jest wreszcie zaszczytnie w dziejach narodu naszego z sumiennej a patrjotycznej pracy. Jeżeli wiadomość o zamiarach jego starania się, na opróżnioną posadę budowniczego sprawdzi się to sądzimy iż nabytek dla miasta naszego, tak zdolnego architekta byłby wielce pożytecznym.

Donosiliśmy niedawno o bezprzykładnem zaniedbywaniu obowiązków nauczycielskich przez niemieckiego profesora filozofii na wszechnicy tutejszej, suplenta literatury niemieckiej dr. Baracha Rappaporta, wspominając między innemi, że do chwili, w której pisaliśmy owe doniesienie, odbył dr. Rappaport z zapowiedzianego wykładu o Fauście j e d n ę prelekcję, w której nakreślił tak wygodny dla siebie program całego wykładu. Jak się dowiadujemy, polecić miał w skutek tego rektor ks. Kostek dziekanowi wydziału filozoficznego prof. Handlowi zbadanie tej sprawy.

Dziś pozwalamy sobie przedstawić dalszy szczegół rzucający ciekawe niemniej światło na prof. Rappaporta. Wykłady o loice i psychologii stara się ten prof. również ile możności wygodnie urządzić, a to w ten sposób, że odczytuje słuchaczom z druk. dzieła loikę Dyrbala, (tego samego którego jakiś czas miano zamiar powołać na katedrę filozofii do Lwowa) a psychologią Macha. Wprawdzie nie przynosi pan profesor oprawionej książki lecz po kilka kartek. Złudzenie słuchaczy jednak nie długo trwało, poznano się wkrótce na farbowanych lisach a poznawszy, dano też to do zrozumienia panu profesorowi odpisując z owych książek podczas prelekcji ustępy, które on odczytywał.

Pięknego zaprawdę przedstawiciela ma umiejętność niemiecka w profesorze Rappaporcie; ładne moglibyśmy mieć wyobrażenie o tej umiejętności i jej przedstawicielach, gdybyśmy mieli sądzić z tego okazu! Lecz żart na bok, niech nam się wolno będzie zapytać, jak długo będzie jeszcze profesorowi Rappap ortowi dozwoloném poniewierać bezkarnie interesami wiedzy, w imieniu której gardłowano za utrzymaniem wykładów niemieckich na wszechnicy tutejszej?

— **Nadzwyczajne posiedzenie** Rady miejskiej, odbędzie się w poniedziałek dnia 19. czerwca b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wybór dwóch delegatów miejskich. 2. Wybór jednego z delegatów miejskich do zastępstwa 1. wiceprezydenta. 3. Wybór 10 członków do wydziału Rady miejskiej. 4. Wybór jednego gospodarza. 5. Wybór sekretarza Rady i jego zastępcy. Dalej wybory: 6. 7 członków do komisji dla dóbr miejskich. 7. 5 członków do komisji dla realności. 8. 7 członków do komisji dla niestałych dochodów miej. 9. 7 członków do komisji dla budowy szkół. 10. 7 członków do komisji dla numerowania domów. 11. 5 członków do komisji dla sprzedaży budynku pokarmelickiego. 12. 1 członka delegacji do Rady administr. fundacji hr. Skarbka. 13. 1 członka do wydziału Towarzystwa ochronek chrześciańskich. 14. 1 delegata do wydziału gal. Towarzystwa muzycznego. 15. 1 członka do komitetu miejskiego zakładu sierot. 16. 1 członka do komitetu miejskiej szkoły przemysłowej i handlowej. 17. 1 członka do komitetu konkurencyjnego dla szkoły wiejskiej w Malechowie.

— **Pan Tytus Maleszewski**, którego ostatnią pracę, wspaniały portret Bohdana Zaleskiego, oglądać można na wystawie obrazów w Narodnym Domu, rozpoczął wydawnictwo wizerunków znakomitości narodowych, dwoma portretami, naprzód Kazimierza W. i Zygmunta Augusta, potem Kościuszki i Pułaskiego. W dalszym ciągu ma teraz wyjść ciekawy portret Mikołaja Kopernika, podług oryginału Rudolfa Ghirlandaio, będącego (z daru hr. Seweryna Mielżyńskiego) własnością Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu.

— **Podziękowanie**. Na rzecz stowarzyszenia mieszczan stryjskich i towarzyszy rzemieślniczych pod nazwą „Gwiazda" raczyli nadesłać lub złożyć:

A. Gotówką: J. Ekse. hr. Alfred Potocki 25 zlr.; Świetna Rada gminy miasta Stryja 3 sągi drzewa opałowego wartości 14 zlr. 10 c. i 150 zlr. tytułem pożyczki zwrotnej przy rozwiązaniu stowarzyszenia, która to kwota w myśl §. 30 stat. jako zaliczki między członków użyta została. P. dr. Matensz Dzidowski honorowy obywatel miasta 5 zlr. z przyrzeczeniem dalszej pomocy. P. Karol Groman 18 zlr. P. Antoni Dubelowski obywatel tutejszy 5 zlr. P. Jan Schein imieniem cechu stolarskiego 5 zlr. P. Podlewska z Czernicy 5 zlr.; P. Mieczysław Winnicki sekretarz z Rozdołu 1 zlr. 50 c. P. Szczepański z Czołban 1 zlr. P. Leon Gertner aptekarz ze Lwowa 1 zlr.

B. w książkach i przedmiotach. P. Karol Wild 30 zlr. Pp. Gubrynowicz i Szmid 18 zlr.; P. Richter 18 zlr.; Szanowe Redakcje Jutrzenki i Dzwonka po jednym egzemplarzu swych roczników. P. Włodzimierz Wojnarowski urzędnik magistratu 3 zlr. P. Stanisław Wieleżyński z Nowego Sioła 6 zlr.. P. Emilia Chołodecka 1 zlr. P. Michał Krajewski pens. sekretarz gminy 3 zlr.; P. dr. Tyralski 3 zlr.; P. Stan. Tyralski 16 obrazów historycznych 10 zlr. P. Wincenty Kiime ki tutejszy obywatel 14 zlr. 60 c. P. Bazyli Klimkowicz z pod Zydaczowa kalendarz na r. b. Szanowne Redakcje „Osnowy" i „Woli" nadsyłają nam swe pisma bezpłatnie. Karolek Staś po jednej książeczce.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia z dnia 13. listopada 1870 składając szlachetnym dawcom najszczersze podziękowanie, dodajemy, iż przy otwarciu stowarzyszenia nie mieliśmy czem czynszu skromnego opłacić, lokalności czem ogrzać i oświecić, nie było na czem usiąść i wziąć co do ręki.

Obecnie dzięki waszej szlachetnej pomocy cieszymy się trwałością zakładu, cieszymy się widokiem spotęgowanej pracy, oszczędności, moralności i zgody; cieszymy się uwalniając członków naszych od najzgubniejszych skutków lichwy; cieszymy się, że książki nasze czytane bywają pod strzechą i w warstacie.

Stryj dnia 10. czerwca 1871.

Ilyszyński podskarbi. — *Wicherek* dyrektor.

— **Zarząd historycznego muzeum polskiego w Raperswyll** przesłał nam pokwitowanie za zebrane za naszem pośrednictwem 59 guldenów na korzyść tej instytucji. Przy tej sposobności przypominamy ją ponownie łaskawej pamięci rodaków.

— **Podziękowanie**. Zarząd muzeum historycznego ma zaszczyt przesłać podziękowanie Wydawnictwu *Gazety Narodowej* za pośrednictwo w przesłaniu 59 g u l d e n ó w, przeznaczonych na tę instytucję narodową.

Zamek Rapperswyllu 14. czerwca 1871.

Zarząd muzeum.

— **Z pod Drohobycza.** My nauczyciele szkół ludowych widzimy w profesorach łacińskich szkół naszych wykształceńszych braci; ztąd jednak nie wypływa, aby oni nas za nieokrzesanych uważać mieli, jakkolwiek stanowiskiem niżsi jesteśmy, i z potrzebami domowemi więcej walczyć musimy niż oni. My i oni mamy spełniać wielkie zadanie, skierowane do dobra kraju, przez sumienne wychowanie pokolenia młodego. Na miejscu więc jest, aby przy walnych zgromadzeniach traktowali nas jako w stowarzyszeniu sobie równych członków, i nie chcieli błyszczeć swoją wielką nauką.

Za prezesostwa p. Jul Turczyńskiego mieliśmy dwa walne zgromadzenia: na pierwszem zaproponował nam jeden z panów profesorów gimnazjalnych, aby z wkładek naszych wydać 20 zlr. na założenie biblioteki, popierając swój wniosek tem, że książki do czytania, znajdujące się w bibliotece gimnazjalnej, z której p. dyrektor Kurowski najchętniej korzystać nam dozwolił, są d l a n a s n i e z r o z u m i a ł e!

Taki argument wobec publiczności studenckiej, nie bardzo był dla nas podclebny; uważając jednak cel, zgodziliśmy się na wniosek bez szemrania, i kupiono trochę książek.

Na drugiem walnem zgromadzeniu, na które przybyło dość starszej publiczności, miał delegat okręgowej rady szkolnej, p. Michoński, zastanowić się z nami nad urządzeniem i ugrupowaniem nadzorców szkolnych miejscowych.

Że my z tą nową ustawą nie jesteśmy dokładnie obznajomieni, nie taimy się z tem; brać jednak udział w rozprawie publicznej moglibyśmy, gdybyśmy byli zrozumieli, co pan delegat nasz chciał powiedzieć; jeżeli zaś tenże tak cicho, niejasnie i niewyraźnie mówił, nie mogliśmy ująć głównej myśli i niepodobnem nam było rozprawiać; więc nie na nas wina, [illegible] zywali.

Przy wyborze prezesa na przyszły rok rzekł p. J. Turczyński: Ponieważ ja zostałem dyrektorem w Stanisławowie, to nie mogę przyjąć wyboru, i proponuję p. Michońskiego. My głosując kartkami, wybieramy najgodniejszego; być może, żebyśmy byli sami p. M. wybrali; ale p. prezes nie powinien był mieć obawy o ponowny wybór, gdyż w ciągu swego prezesostwa wcale żadnych zasług nie położył; nie postarał się nawet o publiczne odczyty, któreby naszą biedną kasę zapomogły.

Brat p. prezesa, p. Emeryk, pokazywał nam gady i objaśniał, z czego bardzo jesteśmy zadowoleni, jak równie z produkcji śpiewu studentów gimnazjalnych pod przewodnictwem p. Kurytyńskiego. Spodziewamy się, że nowy prezes zajmie się Towarzystwem naszem i doda mu ruchu, jakiego w tym roku całkiem brakowało.

Drohobycz 14. czerwca 1871.

Jeden z nauczycieli szkół ludowych powiatu drohobyckiego.

— **Z Kołomyi**. — Dnia 10. lipca br. odbył się ponowny wybór członka Rady szkolnej okręgowej w Kołomyi z grona nauczycieli.

Absolutną większością głosów został wybrany p. Mikołaj Dwernicki, nauczyciel szkoły głów-

---

miejsc służących za dowód jak dalece silną rękę ma artystka, jak powyższe utwory.

Dlaczego sam p. Mikuli najczęściej grywa utwory Chopina? bo zanadto lubi piękność w muzyce, azeby ją miał podporządkować pod trudność akordów i muzycznych zwrotów.

Kronika Niedzielna.

(Wieczory w kasynie mieszczańskiem.— Popis szkoły dramatycznej. — Recenzent Unii i redaktor teatralnego Monitora. — Bezinteresowność Dziennika Polskiego. — Koncert na dochód Opieki narodowej.— Entuzjazm artystyczny Lwowa. -- Występy p. Modrzejewskiej i p. Królikowskiego.)

Zapowiadane wieczorki tygodniowe nie przerywają dotąd ciszy preferansowej, jaka panuje w salach mieszczańskiego kasyna. A jednak materjału na złożenie owych wieczorów nie braknie. Tak muzykalna jak Lwów stolica niemało posiada talentów, które z przyjemnością zgodziłyby się wystąpić w kasynie. O wymowny odczyt nie trudno, a ilużby można znaleźć deklamatorów bardzo pięknie recytujących! Czemuż przypisać, że wykonanie tak użytecznego zamiaru zwlekanem jest dotąd.

Wprawdzie zapaleni amatorowie treflowego karmu nie zbyt gniewają się o to, że wzruszeń przy mizerce i umysłowego ćwiczenia przy siedmiu karach nic im nie przerywa. Jednak są pomiędzy nimi i tacy, którzy zdecydowali się płacić na rzecz wychodźtwa po niewielkiej sumie od każdego preferansowego stolika. Ani wie zagłodzone nasze wychodźtwo, iż są we Lwowie pełni poświęcenia ludzie, co w pocie czoła nań pracują. W każdym razie pomysł podobnego podatku jest rzeczywiście szczęśliwy. Radzibyśmy byli, gdyby zarząd kasyna zaproponował przyjęcie tego podatku przez wszystkich członków, nie zaniedbując starania się usilnego o urzeczywistnienie myśli wieczorków. Czyżby nie warto było, żeby dama coeur i jej towarzyszki choć raz na tydzień ustąpiły miejsca szlachetniejsze uczucia budzącym muzom. Nieszczęsne muzy! Los ich we Lwowie godzien jest pożałowania. Jak piękności bez posagu stałego siedliska znaleźć nie mogą. P. Miłaszewski traktuje je jak wyrobnice, które w Skarbkowskim teatrze, by w hotelu chwilowe mogą mieć tylko pomieszkanie. Dzięki patrjotycznym popędom tego jaśnie choć niedokładnie oświeconego dyrektora, schronić się one musiały w tym tygodniu... do ujeżdżalni.

Pierwszy popis szkoły dramatycznej lwowskiej odbył się w tym rumaczym zakładzie. Czyżby to miało zwiastować, że szkoła dobrze pojedzie? Któż wie? Jest wiele dobrych chęci, znać nawet pracę, więc jest nadzieja, Jeżeliby opinia poparła ten zawiązek szkoły, to i władze przyczyniłyby się do zapewnienia jej przyszłości.

Wymagać wiele od pierwszego wyjechania, przepraszamy, od pierwszego wystąpienia uczniów szkoły, niepodobna. Stanąć przed tym różnobarwnym, wielogłowym i wielojęzycznym smokiem, który się zwie publicznością, niełatwe to zadanie. Obawa, brak obeznania ze sceną, nieumiejętność chodzenia po niej, niewprawa w giestykulację, wszystko to wiąże pierwszy raz grającego przed publicznością aktora. Pewni jesteśmy, że na próbie szło nierównie lepiej. Szkoda tylko, że orkiestra nie zawsze szła w zgodzie z chórem i nie wtórzyła mu ale brykała (i nie dziw, w ujeżdżalni) nieco sam pas, co sprawiało, że niewprawni uczniowie błąkali się więcej niżby to było miało miejsce przy umiejętnem podtrzymywaniu ich przez orkiestrę.

Ale, nie trzeba, żebym „zapomnął" jak się uparcie wyrażał jeden z uczniów, że szkoła dramatyczna potrzebuje obeznać się z gramatyką polską. — Jest to dla niej więcej koniecznem jak dla redakcji Miłaszewskiego Monitora.—Tak poważne pismo może gardzić tyle drobnemi rzeczami jak zdrowy sens i znajomość języka. Zbrojne w żółć i w gramatyczne błędy, wychodzi ono ze Skarbkowskiego czworoboku, by rozgromić niepodległy lud recenzentów. Pogroziwszy sztuce, dziennikarstwu, publiczności i światu obiecuje łaskę swą ów teatralny Monitor tylko dwom dziennikom *Unii i Dziennikowi Polskiemu*, i zaręcza na słowo honoru, że tylko recenzenci tych dwóch organów umiejętnie i słusznie oceniają wszechwładnego na Skarbkowskiem pałacu mocarza.

Nam się zdaje, że tylko wiosenny czas, łagodne ciepło i zieloność mogą usposobić recenzenta *Unii* do tak majowego poglądu na stan naszej sceny. Wpływ natury jest tak potężny! Uległ mu i redaktor teatralnego Monitora. Rozpatrzywszy się bowiem w teatralnych recenzjach *Unii* i w artykułach wychodzących ze Skarbkowskiej kuźni spostrzega się ten sam zachwyt młodociany, ten sam majowy pogląd, tenże sam porażony na wielu miejscach język i mimowoli przychodzi się do przekonania, że artystyczne i gramatyczne błędy z jednego i tegoż samego tryskają pióra. (Tak jest w samej istocie, że recenzent teatralnego Monitora chwali swoje własne elukubracje w *Unii* umieszczane! p. r.)

Co zaś do *Dziennika Polskiego*, affekt tego pisma jest tak czysty i gorący! zapał jakim oddycha każdy artykuł o scenie narodowej jest tak szczery i nieudany, sąd tak sumienny, że musimy wierzyć, iż wypływa z głębokiego przekonania, żonatego z najabsolutniejszą bezinteresownością. Nic więc o tym literackim Arystydesie lwowskim nie powiemy. Dodamy tylko, że idąc za zdaniem jednego z bankierów naszych, który mawia że jak się jaka „ziec zlammi", to już służyć długo nie może, boimy się żeby i p. Miłaszewski się nie „złamił," choć dotąd myśl i kłopoty o scenę polską go nie złamały,

Oprócz popisu szkoły dramatycznej, tydzień ubiegły bogaty był w artystyczne wrażenia.

Idąc chronologicznie należało zacząć od koncertu danego w przeszłą sobotę na dochód Towarzystwa opieki narodowej.

Żałujemy mocno, że żadne muzykalne polskie dzieło miejsca w koncercie nie znalazło. Nie obfita w idealistów publiczność nasza nawet Lisztowskiemi „ideałami" przyciągnąć się nie dała. Gorących jej chęci dla Opieki narodowej i to jeszcze dowodzi, że i pani Modrzejewska, która w koncercie udział przyjąć łaskawie raczyła, nie spowodowała licznego zgromadzenia się w sali ratuszowej. Zacna opieka szczerze pragnie się opiekować nieszczęśliwą naszą bracią, ale mało kto chce się opiekować opieką.

Za to ostatni występ p. Modrzejewskiej poruszył niezwykle mieszkańców naszego stołecznego miasta.

Wieńce, bukiety obficie jak tegoroczny deszcz, padały na scenę.

Nie dość na tem. Entuzjazm porozsadzał szczelnie zamknięte sakiewki i portmonetki. Posypały się r e ń s k i e i delegacja, przez admiratorów talentu artystki wysłana, wręczyła jej naszyjnik zdobny podobno w brylanty.

Zdawało się, że summa entuzjazmu, do jakiego jesteśmy zdolni, zupełnie wyczerpaną została. Występ pierwszy p. Królikowskiego jest dowodem, do jakiego stopnia zapał nasz artystyczny dójść może.

Grzmoty oklasków towarzyszyły temu znakomitemu artyście w ciągu całego dramatu. Zachwyt był nie do opisania.

A cóż rzec o przedstawieniu piątkowem, w którem jak nagle wieść się rozeszła, pan Królikowski i pani Modrzejewska udział wziąć mieli. Kassę obleżono — bilety szturmem brano — kassjer zasypany banknotami o mało apopleksji nie dostał. Przerażony posłał do dyrektora o pomoc, ten sprowadził recenzenta *Dzien. Pol.*, zbrojnego w piórko żelazne i postawił go po lewicy kasjera. Recenzent *Unii* i redaktor *Monitora* w wieńcu z bzu na głowie i z piórem gęsim do ataku stanął po prawicy. Tak poparty kasjer wymierzał bilety z całą powagą i sprawiedliwością. Nigdy mu tak nie pochlebiano, ale się uwieść nie dał ładnym słówkom. Bo nawet do pochlebstwa uciekała się publiczność, pomimo że ceny znacznie zostały podwyższone. Dziwimy się, że pan Miłaszewski cen nie potroił, a tylko podwoił, zapewne przez skromność która go cechuje.

Połowę zapłaci Publiczność, myślał sobie zapewne, za udział p. Królikowskiego, połowę za udział p. Modrzejewskiej — a za mój nic. Publiczność cieszy się tym wymiarem sprawiedliwości.

Na zakończenie opiszemy wypadek, o którym mało kto wie. — Zagniewana Pełtew że ją światła dziennego pozbawić mają, skorzystała z poniedziałkowego deszczu i wzdęła się niezmiernie, rozhukane fale zaatakowały rozpoczęte roboty, porwały rydle, łopaty i inne przyrządy i pochłaniały w swem łonie. Uwiadomiony urząd budowniczy przybiegł nad brzegi wzburzonej rzeki, by zatrzymać targane bałwanami taczki i stanął na nich odważnie. Ale rozszalałe fale porwały taczki i uniosły. Wiatr dmuchnął jak w żagle, w rozpięte parasole i urząd popłynął. Znikły łopaty i taczki, i urząd budowniczy, a o losie ich w żadnej gazecie nie ma wzmianki, i Pełtew jak dotąd będzie w błękitnych swych wodach odbijać złotą twarz słońca.

Do wszelkich krajowych i zagranicznych **wód mineralnych** polecają lekarze **sławne pierniki homeopetyczne** wyrobu **EMILA LEWICKIEGO**, które dostać można **w filii Dyrekcji wód mineralnych galicyjskich** i czeskich, **ulica Halicka**, dom Czuczawy.

Uprasza się panów **restauratorów kąpielowych** i panów **kupców na prowincji**, którym się stosowny rabat udziela, aby nadesłali zamówienia do filii wód mineralnych we Lwowie. 4—6

Wydawnictwo Czytelni ludowej w Krakowie, przygotowało w stosownych sprawach swego wydania liczny zbiór książeczek

na Nagrody
dla pilnych Uczni.

Na żądanie drukowane katalogi rozsyłają się bezpłatnie. Oprócz tych książeczek czytelni ludowej wydanych w liczbie przeszło 40 szczególniej na ten cel jako odpowiednie polecone być mogą: BAJKI St. Jachowicza, w illustrowanej edycji 1 złr. 50 ct. na welin. pap. 2 złr. POWIASTKI ... [illegible] ... Florjańska Nr. 339. 2120 2—2

Dzierżawa

w glebie dobrej, 7 mil ode Lwowa, obejmująca 200 morgów pola ornego i 200 morgów łąk, budynki gospodarcze i mieszkalne w najlepszym stanie. 2—?

Bliższa wiadomość u **Józefa Birkiego** pod l. 159 miasto w rynku. Pośrednictwo osób trzecich niema miejsca.

Oferta szczęścia.
Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna"

Wielka przez państwo Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna z przeszło **1 mil. 440.000 tal.**

W tej korzystnej **loterji pieniężnej** zawierającej 46.500 losów, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 7 oddziałach **następujące pewne wygrane**, mianowicie wygrane: 100.000 tal. 60.000, 40.000, 20.000, 16.000, 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 4.800, 4.400, 3 po 4.000, 4 po 3.200, 5 po 2.400, 11 po 2.000, 2 po 1.600, 28 po 1.200, 106 po 800, 6 po 600, 5 po 480, 156 po 400, 206 po 200, 2 po 120, 301 po 80, 11.612 po 44, 40, 12.140 po 20, 12, 8, 6, 4 i 2 talary.

Ciągnienie wygranych pierwszego oddziału jest urzędownie naznaczone na **21 czerwca r. b.**

Cały los oryg. kosztuje nato ciąg. tylko 3 zł.
Pół losu oryg. „ „ 1½ „
Ćwierć losu „ „ ¾ „

Oryginalne te losy (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loterji) wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą.

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż dotąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40.000, 20.000, bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal. itd. ściśle przestrzegając podług urzędowych listów ciągnienia. 2211 5—5

Laz. Sams. Cohn in Hamburg,
Haupt-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

Ważne dla łysych i siwych.
Kallomyrin,

c. k. wyłącznie upraw. i ulepszona
Pomada na wzmocnienie i farbowanie włosów.

Pomada ta nie zawiera żadnych części szkodliwych, jest najwygodniejszym i najpewniejszym środkiem do farbowania włosów, które siwe włosy farbuje trwale na blond, ciemno, lub czarno tak dalece, że takowe otrzymają naturalny połysk, który miały przed osiwieniem, a potem nigdy już nie siwieją. Pomada ta nie brudzi ani skóry, ani bielizny.

Kallomyrin-Pomada wzmacnia cebulki włosów i cały system nerwowy w głowie, zapobiega tworzeniu się parchu i liszajów, niedopuszcza wypadaniu włosów i wznieca porost.

Cena 2 złr. z przesyłką pocztową 2 złr. 10 c. Skład wyłączny u wynalazcy K. RUSS w Wiedniu. Główny skład u **A. BERLINERA** i **ZYG. RUCKERA**, w Krakowie u spadkobierców **C. Bartel**, w Warszawie u **K. Pohorskiego**, w Pradze u **Fürsta**, w Peszcie u **Joz. Torok**. 1835 9—10

EXTRAKT z Orzechów,

do farbowania włosów na **blond**, **brunatno** lub **czarno**. Sporządzony z zielonej łupiny orzechów włoskich jest zupełnie nieszkodliwy farbuje włosy w przeciągu minutach pięknie i trwale, na blond, brunatno lub czarno, nie walając ani skóry ani bielizny. Najlepszy zaś ekstrakt ten z orzechów udziela się przez poty włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

1 flak. pływającego Extraktu orzechów 3 złr.
1 flak. Pomady „ „ 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
„ do „ do 1 „

Prawdziwy do nabycia w SKŁADZIE PARFUMERYJ **Maczuskiego** 11—16 w Wiedniu, Kartnerstrasse Nr. 26. We Lwowie u p. *Boczkowskiego*, w Krakowie u p. *Wielogórskiego* w Krakowie u p. *Józefa Jukna*.

ESSENCJA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych) zanieczyszczenia krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i I. Spiess w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 1739 10—20

MEBLE
wszelkiego rodzaju,

LUSTRA
od najmniejszych do największych,

MATERYE
na meble
Aksamit, Gobelina, Wenecyena, Reps, Cerata amerykańska, Creton.

Kornyszy
i
Kutasy do okien

2040 8—8

wszystko w największym doborze i po cenach najumiarkowańszych poleca

TOWARZYSTWO stolarskie lwowskie
w swoim składzie
we Lwowie, plac Dominikański l. 131 m.

A. RIX,
Wien, Pratestrasse 16,

poleca tutejszym odbiorcom i wysyła na zamówienia listowne starannie wybrane

nadzwyczaj tanie towary

Tylko po 50 ct.

12 sztuk prawdziwego mydła migdałowego; pyszna skórzana portmonetkę, wyłożona skórą i z dobrym zamkiem, prawdziwa piankowa cygarniczkę z bursztynem, rzeźbiona, pyszne album na 20 fotografii. 0 ramek na fotografie ze szkłem, pióro napoleon piszace bez umaczania w atramencie, tylko 50 ct, 2 lichtarze z przyborem do zapalania, fajka turecka z cybuchem, zegarek kieszonkowy ze zameczklem na sprężynie z łańcuszkiem i szkatułka, juchtowa torebka na cygara z książeczkę na notatki.

Tylko za 1 złr.

para lichtarzy z lanego żelaza, 9 cali wysokości, z dobrego kruszcu, który pod gwarancją zawsze trzyma się biało, pyszny necesar kobiecy z dobrej skóry z zameczkiem, zawierający, wszystko, co tylko serce kobiety zapragnąć może, nożyczki, igły, wykłówacz sztyft, nożyk do prucia, do zawlekania guziczków u rękawiczek itd., wszystko ze stali; cukierniczka z drzewa palisandrowego, okuta, do zamykania wewnątrz wyłożona szkłem, bronzowy paryski zegarek z łańcuszkiem, para lichtarzy ze srebra alpaca, łańcuszek z prawdziwego złota Rix, 6 par skarpetek lub pończoch, 6 sztuk lnianych chusteczek do nosa, 6 sztuk wybornych kołnierzyków męzkich.

Tylko za 2 złr.

kompletna kasetka do zamykania, zawierająca przybory do golenia, a to: angielska brzytwę, mydło do golenia, grzebyk, i puszkę na mydło itd. Kompletny garnitur stołowy składający się z 6 nożów, 6 widelców 6 łyżek i 6 łyżeczek, garnitur do pisania, składający się z przyborów do pisania, ze stelażka na pióra, dzwonek, 2 lichtarzy, termometr, kalendarz ścienny, 2 ramki na fotografje, album, to wszystko tylko za 2 zł. Szczoteczka do włosów, szczotka do sukien, do czyszczenia obuwia, do kapelusza, do zębów, wszystko to za dwa złr. w najlepszej jakości. Dobrze idący zegarek szkocki z budzikiem, cały garnitur dla pań, broża, kolczyki i naramiennik z fałszywemi dyamentami, deszczochron alpaca z futerałem, koszula męzka rumburska, kompletna suknia damska farby Tegethoffa, wielka harmonika ręczna, która najpierwsze opery grywa.

Tylko za 3 złr.

prawdziwy zegarek kieszonkowy Alfenid, z najlepszym werkiem i łańcuszkiem, medalionem, szkatułka i kluczykiem, imitowana fajka piankowa, okuta srebrem chińskiem w szkatułce jedwabnej, paryski zegar ścienny tarcza porcelanowa emaliowana, do bicia i z budzikiem, chustka damska 12 sztuk rumbur. chusteczek do nosa, 3 wielkie łyżki i 3 małe łyżeczki ze srebra chińskiego, 12 par sztućców angielskich, a to: 12 widelców, 12 nożów i 12 łyżek, zbiór rozrywek składający się z 40 sztuk przedmiotów z opisem tylko po 3 złr.

Tylko za 4 złr.

12 widelców, 12 nożów, 12 wielkich łyżek, 12 łyżeczek, chochla, warzecha, 12 miseczek kawowych i 12 talerzy w najlepszej porcelany, garnitur torebek, na cygara, na pieniądze, książeczka do notatek, cygarniczka piankowa, fajka, tabakierka, grzebyk, lusterko i nóż. wszystkie te rzeczy kupują tak tanio tylko u **Anton Rix**, Wien, Praterstrasse Nr. 16. Upraszam na moje nazwisko baczyć, aby zapobiedz możebnym zamianom. 1976 2—12

Cenniki z 500 obrazkami po 20 ct. franko.

Od 20 lat istniejąca i najlepiej zaszczycona
Fabryka
towarów pozłotniczych
Johann Hoppe w Wiedniu

poleca swój bogato zaopatrzony skład zwierciadeł we wszelkich wielkościach, w ramach lakierowanych, pozłoconych, z pojedynczemi i bogatemi ozdobami, medalionami, konsolki pojedyncze i z trzonkami, sztaby pozlacane i lakierowane, karnisy wszelkich rozmiarów w złocie, z białemi lub brunatnemi lustrami obwieszone szkłami, podług najnowszych wzorów, od 4 do 6 lub 8—24 świec itd. Również przyjmują się roboty pozłotnicze wszelkiego rodzaju, tudzież wyprawy ozdób w kościołach, pomieszkaniach po najtańszych cenach fabrycznych i wykonują się najrychlej. Stare przedmioty biorą się do naprawy i załatwiają się niezwłocznie. Opakowanie uskutecznia się pod gwarancją własną w cenach wydatku. **Fabryka i magazyny: Haimühlgasse Nr. 16 Ecke der Wienstrasse.** 1904 7—12

Stanowczy sposób leczenia
chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych
Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 1714 11—?

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcharza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka. w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1735 11—24

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Lekarz
słabości usznych
Dr. M. Schwarz
(Föhrenschwarz)
z Wiednia,
przebywa obecnie we Lwowie.

Pobyt stale zamierzony do dnia 2go lipca w hotelu Langa. 2167 5 6

Przed południem od 9—11 godziny
po południu od 3—4 godziny.

Biblioteki stenograficznej

Czasopisma miesięcznego poświęconego krzewieniu

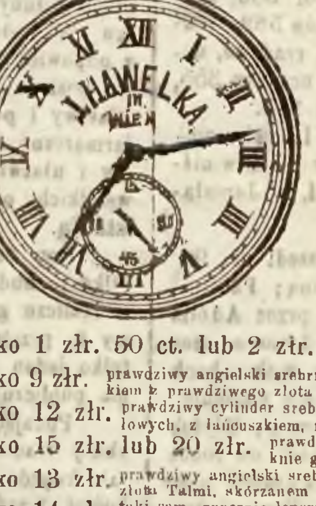
Stenografii polskiej
wyszedł Nr. 5. i 6. za Maj i Czerwiec 1871.

Biblioteka stenograficzna począwszy od stycznia b. r. zawiera w każdym numerze jedną lekcję nauki stenografii polskiej układu J. Polińskiego w sposób najbardziej przystępnie wyłożoną tak, iż każdy z tych pojedynczych lekcyj bez żadnej pomocy nauczyciela **w trzech miesiącach** stenografii nauczyć się może.

Tym zaś zwolennikom stenografii, którzy już obznajomieni są z tą sztuką, dostarcza każdy numer Biblioteki stenograficznej starannie wybierane wzory do wprawy w pisaniu czytaniu stenografią.

Prenumeratę całoroczną 12 numerów (kompletnej nauki stenografii) 3 złr., półroczną 1 złr. 50 ct. należy przesyłać **do Administracji Gazety Narodowej**, która na żądanie posela także pojedyncze numera na okaz.

Cały rocznik w handlu księgarskim kosztować będzie 5 złr. w. a.



Nie do uwierzenia

ale przecież jest prawdą, że poniżej wymienione dobrze zregulowane

ZEGARKI
własnego wyrobu

przez c. k. urząd menniczy ocechowane, z 3 letnią gwarancją po tak niskich sprzedają się cenach.

Tylko 1 złr. 50 ct. lub 2 złr. prawdziwy zegarek paryski bronzowy, z jednoroczną gwarancją.
Tylko 9 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, ze szkłami krzyształowemi, wskazówką sekund z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, medalionem i pismem gwarantującem.
Tylko 12 złr. prawdziwy cylinder srebrny, z obrączką złotą do odskakiwania o silnych szkiełkach krzyształowych, z łańcuszkiem, medalionem ze złota Talmi i pismem gwarancyjnem.
Tylko 15 złr. lub 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker, savonette, z podwójną przykrywką, pięknie grawirowane z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi.
Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu pozłacany chronometer z łańcuszkiem, medalionem, ze złota Talmi, skórzanem etui i gwarancją.
Tylko 14 złr. taki sam, znacznie lepszy z orientalnym drogozkazem.
Tylko 14 złr. lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, mocnego kalibru ze szkiełkami krzyształowemi, werk z niklu w prawdziwem złocie talmi oprawiony. Te Zegarki mają przed innemi tę zaletę, że się nakręcają bez kluczyka, i dodaje się do tychże łańcuszek ze złota talmi wraz z medalionikiem i gwarancją.
Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze szczyrego złota talmi nowszego fasonu, z podwójnemi szkiełkami krzyształowemi, werk zamknięty, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i gwarancją.
Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą savorette, do odskakiwania szkiełka krzyształowe, werk z niklu z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem skórzanem etui i gwarancją.
Tylko 14 lub 17 złr. mały zegarek damski srebrny lub pozłocony, z łańcuszkiem ze złota Talmi na szyję i gwarancją.
Tylko 1 złr. prawdziwy angielski chronometer w ogniu pozłocony z podwójną kopertą, pięknie emailowany z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi medalionem i gwarancją.
Tylko 18 lub 20 złr. najlepszy prawdziwy angielski anker srebrny, na 15 kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, skórzanem etui i gwarancją.
Tylko 20 złr. srebrny remontoar do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem.
Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski, z medalionem i gwarancją. Zaś po 46—65 z brylantami.
Łańcuszki ze złota Talmi krótkie po 1. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 złr. długie na szyję po 1.50 2, 2.50, 3. 4. 5, 6, 8 złr.

Największy skład zegarów pendeułowych wiedeńskich własnego wyrobu.
Zegary do nakręcania co 8 dni po 10. 18 do 20 złr. największe.
Zegary (Schagwerke) bijące pół i całe godziny co 8 dni do nakręcania od 25 do 30 złr.
Repetiery bijące kwandranse i godziny po 40 złr. i wyżej.

Najnowsze własnego wynalazku.
Zegary pandułowe, grające jeden lub kilka kawałków, co godzinę grają jeden kawałek
Harmoniki grające dwa kawałki 18 do 20 złr. o trzech kawałkach 25 do 28 złr.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości, uprasza się przeto nie zamieniać je z fałszywemi.
Za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem, załatwia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.
Zegarki nieregularnie są o 2 złr, tańsze.
Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i handlarze zegarków znajdą u mnie skład 4000 do 5000 zegarków po zdumiewająco tanich cenach. Jedynie z powodu długoletniego pobytu mego w Anglii i Szwajcarji, jakoteż przez wielki obrót mogę zegarki po tak niskich cenach sprzedawać.

Josef Hawelka, Uhrenfabrikant, in Wien
Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.

Za wszystkie u mnie kupione zegarki gwarantuje przez 3 lata. Na wypadek, jeżeli w ciągu 3 lat pęknie sprężyna lub w inny sposób zegarek się zepsuje, naprawę obowiązuję się uskutecznić bezpłatnie.
GŁÓWNY SKŁAD. Wien, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.
FILJA. Florisdorf, Hauptstrasse. 1775 8—12

Biuro komisowe krakowskie
A. Gąsiorowskiego
w Krakowie,

zajmuje się:

Sprzedażą, wydzierżawieniem i kolonizacją majątków w Galicji, królestwie Polskiem, Moskwie, Węgrzech lub Prusach położonych.

Sprzedażą domów lub tychże zamianą na majątki, zakłady fabryczne, jako też sprzedażą lasów.

Umieszczaniem praktycznych dyrektorów fabryk, mechaników, inżynierów pomiarowych, nadleśniczych egzaminowanych, rządców gospodarczych, kasierów, ekonomów, guwernerów i guwernantek, bon i panien służących.

Kosztorysy majątków, fabryk, domów, administracji majątków, dzierżaw, **warunki licytacyjne**: przedsiębiorstw dostawy produktów, przesyłają się stronom interesowanym.

Wysyła za poczynionemi naprzód kontraktami kosiarzy (górali), jako też tychże pomocników (zbieraczy) na czas żniw, parobków i dziewki wiejskie za kontraktami 3chletniemi.

Wyjednywa pożyczki hipoteczne, bądź to na domy, bądź też na majątki tabularne.

Kapitalistom pośredniczy w pożyczkach, gotówkach lub też nastręcza przedsiębiorstwa spółkowe, jak budowy kolejowe lub fabryki potrzebujące spólników kapitalistów.

Przyjmuje agencje fabryk krajowych i zagranicenych bez różnicy jakości towarowej.

Załatwia ekspedycje i wysyłki towarowe w kraju i za granicą.

Damy i Panowie życzący sobie wejść w związki małżeńskie, raczą przesłać jak najdokładniejsze co do osoby i majątku wyjaśnienia wraz z fotografią. — Biuro gwarantuje za dotrzymanie sekretu.

Okazje do kąpiel mogą być na każde żądanie. 1685 16—44

Cennik
APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 1629 3—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

	złr.	ct.
Dra Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	12	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	15	—
„ „ 144 „ „ „ „ „	24	—
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25	—
„ „ 24 „ „ „ „ „	12	—
„ na anginę z brożurką	2	—
„ od bolu zębów	2	50
„ „ cholery	2	—
Dra F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
„ „ 30 „ „ „ „ „	18	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	11	50
„ „ 48 „ „ „ „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „ „ „	9	—
„ „ 60 „ „ „ „	6	—
„ „ 44 „ „ „ „ kieszunkowa	6	—
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	62	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	18	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	12	—
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	7	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	10	50
„ „ 80 „ „ „ „ „	10	—
„ „ 120 „ „ „ „ „	20	—
„ „ 160 „ „ „ „ „	25	—
„ „ 180 „ „ „ „ „	28	—
„ „ 240 „ „ „ „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia w pularesie	6	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	10	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	13	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	16	—
Każdy środek pojedyńczo	—	18
Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych.		
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	—	50
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dra Lutzego paczka	—	—
„ „ z żołędzi ¼ funtowa „	—	—
Czekolada homeopatyczna funt	1	—
Cukier mleczny „	2	—
Maczek homeopatyczny „	2	—
Opłatki homeopatyczne „	—	—
Spirytus homeopatyczny „	2	—

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

	złr.
1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim	4
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego	5
3. Lekarz domowy Podwysockiego	5
Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie	2

Zaszczytnie znany, przez król. baw. radę medyczną zatwierdzony
medyczny płynny
Cukier żelazisty
sporządzony podług poprawnej
metody Dr. HAGER
wyrabiany przez
Józ. Fürst
aptek. „zum weissen Engel" w Pradze,

daje się użyć:

a) **W rekonwalescencji** po przebytych słabościach ciężkich, w których w skutek febry nastąpiło ubycie komórek i innych krwi składników.

b) **W ubytku składników żelaza w krwi po utracie krwi i soków**, osobliwie u dzieci, gdzie chodzi nietylko o utrzymanie, czyli o pożywienie, ale także o wzrost nowych części wytworzyć się mających. Że w tych wypadkach z utratą każdej kropli krwi, nastąpiła i utrata żelaza, rozumie się samo przez się.

c) **W rozdrażnieniu systemu nerwowego, powstałego z powodu niedokrewności**, które sprowadza bezsenność, i skłonność do katarów osobliwie piersiowego i nieżytu żołądkowego.

d) **W słabościach zmiany materji**, pożywienia, szkrofułach, słabości angielskiej (Rhachitis), tuberkułach, goścu i cierpieniach reumatycznych, szkorbucie i w początkach puchlizny.

e) **W słabościach płciowych**: polucje, impotencja, pozostałości rzeżączki u mężczyzn, niepłodność, białe upławy, zwichnięcie miesięcznej regularności u kobiet

f) **W bladaczce niedokrewności**, jeżeli te słabości nie powstały w skutek przebytych chorób i dla słabowitych.

g) **W przypadłościach chronicznej febry.**

h) **Jako kuracja ostateczna po słabości syfilitycznej.**

i) **W pewnych przypadłościach nerwowych**: taniec Wita, epilepsja, hysterja migrena, skłonność do omdlenia, kurcze, porażenie, jeżeli te słabości polegają na niedokrewności.

k) **Przeciw wydzielaniom się nadmiarę**: potu, w krwawej urynie, ropieniom.

Wielka flaszka 1 złr. **20** ct., mała flaszka **60** ct.

Przepis użycia
medycynalnego
płynnego
CUKRU
żelazistego.

Cukier żelaza nie należy nigdy zażywać na czczy żołądek, lecz zawsze podczas trawienia, a to godzinę po objedzie, w ten sposób nie obciąży się z jednej części żołądka, z drugiej zaś strony przemienia się podczas trawienia wydzielany kwas żołądka łatwiej w białko i sole i przechodzi łatwiej w krew.

To zgadza się zupełnie z rzeczywistością fizjologiczną, gdyż wedle Veclarda tworzenie się komórek krwi w wątrobie przybywa podczas trawienia, bieg krwi staje się powolniejszym, a białka zyskują na czasie, by się podczas tego procesu uzbierać. Wewnetrzne użycie żelaza przypuszcza zawsze dobre zarządzenie trawienia.

Dolegliwości trawienia (obłożony język, brak apetytu) zapowiadają potrzeb użycia żelaza, poczęści (ciśnienie żołądka itp.) wymagają rady lekarskiej, czy w podobnych wypadkach należy zażyć lekarstwa, lub czy przywrócić czynność trawienia.

Również kongestie do głowy są dostateczne do orzeczenia lekarskiego, jak sobie postąpić.

Użycie żelaza nie należy dopóty zaprzestać zanim nie są usunięte wszystkie przeszkody, które wskazują na umieszczenie składników krwi. To daje się zastosowac w słabościach bezkrewności, i na wszystkie z tego pochodzące przypadłości, a nawet wtedy, gdy ostatnie usunięto, należy tak długo zażywać żelazo, dopóki nie została bezkrewność zupełnie usuniętą, i po dłuższym czasie nie powraca.

Dzieciom należy zadać codziennie łyżeczkę od kawy, dorosłym łyżkę stołową. Podczas zażywania żelaza trzeba unikać potraw kwaśnych, napojów i owoców.

Medyczny płynny cukier żelazisty bywa ordynowany w Pradze przez znakomitości lekarskie c. k. profesorów wszechnicy pp. Dr. Eiselt, Dr. Halla, Dr. Jaksch, Dr. Peters, Dr. Ritter von Rittersheim, Dr. Steiner, Dr. Stieng itd.

Med. Dr. Józ. Hirschfeld
lekarz kąpielowy w Ischl,
publikuje
w N. 22. z dnia 10. września 1870.
w „Cursalon"
następującą rozprawę
o medycznym
płynnym
CUKRZE
żelazistym.

Żelazo jest dla świata zewnętrznego symbolem siły, niemniej jest ono także w małym świecie ludzkiego organizmu ogółem całej czynności życia. Wprowadzić żelazo w formie asymilacyjnej w ciało jest nieoszacowana zdobycz dla całego naszego rodzaju. Taką ciału sprzyjającą formą jest smaczny „**medyczny płynny cukier żelazisty**", wyrabiany przez pragskiego aptekarza **Józefa Fürsta** i w handel wprowadzony. Użycie tego cukru żelazistego podwyższa cudownie czynność całego organizmu, nowe życie sączy w żyłach, umysł swobodny i przyjemność życia powracają napowrót, gdzie przedtem ubytek sił, osłabiał potęgę duszy, gdyż krew jest życiem, a ten właśnie preparat przynosi nam właśnie tą krew, która szybko i silnie krąży w żyłach; odwagę każdej jednostki podnosi, i działa błogoczynnie na osłabiony organizm. Pan Fürst udowodnił swoim wyrobem tak przekonywająco, i umiejętność uznała błogodajną siłę tego środka, że niema dalszej potrzeby, obszerniej nad tem się rozwodzić — osobliwie, że się cukier żelazisty okazał dla rekonwalescentów bardzo pożytecznym, aby podniecić czynność życia i olśnić zchorzałe usta kolorem róży.

AVIS. Uprasza się wszystkich aby w własnym interesie, przy kupnie powyższych preparatów baczyć raczyli, ażali etykiety, kapsle metalowe, futerały i t. p. zawsze opatrzone są firmą: „*Apotheke zum weissen Engel in Prag am Poric 1071—II*"; w przeciwnym razie, uprasza się podobny fabrykat uważać za „nieprawdziwy" i niekupować. — Skład we Lwowie u *Zygmunta Ruckera*, apt. pod srebrnym orłem; sprowadzać także można za pośrednictwem prawie wszystkich innych aptek w Galicji. 1646 3—?

nej w Kołomyi, człowiek ze wszech miar prawy, pedagog doświadczony, z potrzebami szkół ludowych należycie obznajmiony i dla swych zasług około szkolnictwa powszechnie poważany.

Tuszymy przeto, że włożonemu nań obowiązkowi nietylko należycie zadość uczyni, lecz przez szczere i gorliwe popieranie spraw szkolnych i nadal zaufanie swych kolegów pozyska.

Podnieść należy i tę okoliczność, że nauczyciele okręgu Kołomyjskiego, poznawszy ważność i doniosłość tej instytucji, tak przy pierwszym, jakoteż przy drugim wyborze członka Rady szkolnej okręgowej jak największą zgodność zdań i solidarność okazali.

— **Z Kołomyi.** — Dnia 3 czerwca r. b. żegnaliśmy tu w sali kasyna mieszczańskiego p. Hipolita Sabota, komisarza tutejszego starostwa, z powodu, że przeniesionym został do Skałatu. P. Sabat zjednał sobie tu powszechny szacunek i sympatję w wszystkich kołach towarzystwa.

Dopiero po północy pożegnano p. Sabata ostatecznie, przed pomieszkaniem jego, dokąd go z pochodniami i muzyką odprowadzono. — Niemcom napsuła ta ostentacja nie mało krwi, wyjeżdżali bowiem ztąd już nie raz rozmaici dygnitarze niemieccy, a żadnego tak nie żegnano, ale bo też p. Sabat całkiem inną po sobie tu zostawia pamięć. Niech Niemcy wiedzą jak się żegna poczciwego i zacnego urzędnika.

— **Żywotność.** W szpitalu w Berlinie leży porucznik artylerji Hans, który w ostatniej wojnie 29 kulami został przeszyty i żyje, a lekarze zapowiadają, że za 8 tygodni wyjdzie. Prawda, że żyje już 4 miesiące w szpitalu, i że stracił jedną nogę, ale sztuka lekarska i chirurgiczna, oraz opieka sióstr miłosierdzia wiele na nim dokazały. Dostał on bowiem w nogę pełny nabój szrapneli. Jedna noga 12 kulami zgruchotana, została mu odjętą tuż u pachwiny, druga podziurawiona 7 kulami, nie jest jeszcze zupełnie wygojona, bo i tu kości były uszkodzone. Ale że tak ciężko ranionego, zdołano dowieźć żywcem z Francji aż do Berlina, to również nie lada wypadek.

— **Korespondent z Rzymu do Vaterlandu** pisze między innemi co następuje: „Dotychczas nie donosiłem nic o obrazie Madonny przy wchodzie do kościoła św. Chryzogoniusza umieszczonym, na którym podług zeznania mnóstwa świadków od trzech czy czterech tygodni Madonna obraca oczyma. Mniemałem z początku sam, że jest to tylko złudzeniem wzroku. Teraz zaś, gdy około sto osób pozwoliło zapisać swe nazwiska, aby w razie potrzeby stwierdzić przysięgą, że obracanie ócz widzieli; teraz, gdy niedawno temu (było to, jeśli się nie mylę, we środę przed Zielonemi świątkami), mnóstwo ludu bez różnicy płci i stanu równocześnie fakt ten oglądało, a teraz cały Rzym i wszystkie dzienniki o tem tylko opowiadają, z obowiązku kronikarskiego powinien jestem o tem donieść. W nocy z d. 3. na 4. bm. skalała jakaś zbrodnicza ręka obraz ten błotem, co wprawiło Transtawerczanów we wściekłość. Po oczyszczeniu, oczy napowrót roztwierać się poczęły. Obraz ten jest nowym, bo zaledwie przed kilkoma laty sprawiła go księżna Odascalchi. Tuż pod bokiem obrazu tego ustawionym jest Pius IX., na którego, jak mówią, Madonna łaskawie spoziera. Opowiadają sobie cuda (!?) o nawróceniach, a nawet o nawróceniu pewnego oficera piemonckiego.“

— **Kraj** krakowski uderzył na Macieja Szarka, włościanina z Brzegów nad Wisłą, zarzucając mu, że nie zasługuje na szacunek, jakim go otaczają, albowiem zaniedbał gospodarstwo własne, i spekuluje tylko na patrjotyzm, więc obrał sobie teraz Lwów za arenę itp. W imieniu wielu mogę szanowny organ krakowski upewnić, że p. Maciej Szarek nie przybył do Lwowa dla jakiejś spekulacji, lecz tylko przypadkowo, albowiem będąc powołany przez pewnego nam, znanego obywatela w okolicy Radymna w sprawie kolonizowania gruntów na sprzedaż wystawionych, dla ciekawości zawadził i o Lwów, gdzie zwiedziwszy osobliwości i pamiątki tego miasta, po odebraniu darów w książkach dla czytelni ludowej w Brzegach od księgarzy pp. Wilda, Milikowskiego i Gubrynowicza, jako też od kilku redakcyj, szczęśliwie odjechał do domu, uwożąc z sobą szacunek, jaki się należy polskiemu włościaninowi, dbającemu o oświatę swoich braci.

Hipolit Stupnicki,
w imieniu wielu.

— **W sprawie dróg krajowych.** Zanim jeszcze Wydział krajowy wszedł w życie, namiestnictwo zadecydowało budowę drogi z Buczacza przez Niezwiska do Kołomyi. Geometrowie sprostowali, odznaczyli, a nawet część kamienia do murowania gminy wywiozły.

Gdy namiestnictwo drogi krajowe oddało pod bezpośredni nadzór Wydziału krajowego, tak wszystko stanęło jak czarodziejską laską dotknięte.

Wydział Rady powiatowej Buczackiej pod dniem 21. stycznia 1871 do l. 726, podał z swej strony prośbę, by Wydział krajowy zdecydował coś nareszcie o tej drodze i fundusze na ten cel przeznaczył choć w części — dotąd niema na to odpowiedzi.

Droga ta tak jest niezbędnie potrzebną, że nie mam słów do określenia tej konieczności — albowiem całe Podole tą jedynie drogą dostaje sól, tarcice, gonty i inne materjały do budowli.

Kiedy lato suche, transporta odbywają się z Kołomyi przez Obertyn, Niezwiska, Buczacz, a jak tylko deszcze spadną, ci ludzie biedni muszą jechać murowanym gościńcem przez Horodenkę, Uścieczko, Tłuste itd. więc t r z y r a z y tyle mil drogi robić muszą — a nadto jeszcze myta za złe (zwane „cesarskie drogi“) opłacać muszą.

Wreszcie gdyby te korzyści dla Podola nie zasługiwały na uwzględnienie Wydziału krajowego — to ze względów strategicznych zwrócić by to powinno uwagę władz, o czem łatwo z mapy przekonać się można.

Każdy obywatel i gmina chętnie w budowie udział weźmie — ale godziłoby się żeby i Wydział jaką sumę przeznaczył i usiłował rzecz już zdecydowaną doprowadzić do skutku.

Wszakże miał rację w jakiejsić Radzie powiatowej chłop Mazur, gdy powiedział: „Dziwić się trzeba, że nasz rząd panów naszych nie zna, i często im ich żądania odmawia. Na nich jedyny sposób pozwolić im — a pewnie nic nie zrobią.“

— (*S. W.*) **Z pod Kołomyi.** (Kor. *Gaz. Nar.* W sprawie grożącej klęski głodowej niektóre uwagi.) Deszcze, grady, znowu deszcze nietylko nam wieśniakom dały się we znaki, ale wy w mieście czujecie zbytek tych aż nadto dobrze, byście łatwo uwierzyć mogli, że od 6 tygodni zaledwie kilka dni mieliśmy pięknych i gorących, które w dowód wywdzięczenia się, dania nam możności robienia cokolwiek w polu, zesłały ulewy i grady, niszczące wszystko w polu żyjące. Smutny to zaiste widok i nie jednego rozpaczą ogarnie, gdy spojrzawszy w przyszłość, widzi nędzę najokropniejszą. Nieurodzaj żyta w wielu częściach kołomyjskiego, nieurodzaj kukurudzy, najważniejszego i stanowiącego bogactwo włościanina produktu, zniszczenie reszty przez grady, grozi głodem powszechnym, a ogólna u ludu tutejszego niechęć do pracy i brak wytrwałości, przyczyni się wkrótce do klęski tak moralnej jak materjalnej. Czujemy ją tu wszyscy jakby jaką morową zarazę, i pragnęlibyśmy znaleźć odpowiednie środki, aby złemu zapobiedz, szczególniej w gminach gradem i nieurodzajem dotkniętych; środki jednak pojedynczych właścicieli i dzierżawców nie są wystarczające, a dawanie na odróbki w większych ilościach jest niepraktyczne, włościaniu bowiem pisać i czytać nieumiejący, a z natury podejrzliwy, często przez swe nieuctwo i niedoświadczenie, staje się natrętnym w rachunkach, nudnym, a wierzyciele zniecierpliwieni odbierają swe pieniądze, powtórnie nic nie dając. Dawanie po parę guldenów, o tyle jest lepszem, że dłużnik łatwiej spamięta 20 lub 30 dni jak 100 lub więcej, mimo, że posiada książeczkę, w którą ilość dni wpisywaną bywa. Zresztą dawanie na odrobki, nie wystarczyłoby w takich razach do odwrócenia zbliżającej się nędzy, gdyż w podobnych gminach tak właściciele lub dzierżawcy, podobną jak nieurodzaj lub grad klęską dotknięci, nie posiadają dostatecznych zasobów pieniężnych i zbożowych, jak niemniej kasy gminne puste, a w pożyczkowych bardzo mało się znajduje. Czyż więc nie ma środków? Są zaprawdę różne jeszcze inne, ale praktycznego, odpowiadającego zupełnie potrzebom i wymaganiom włościanina, nie ma niestety!

Tym jedynym najpraktyczniejszym środkiem byłoby wspieranie się wzajemne włościan, lecz gdy dotąd nikt ku temu nie dał otuchy, a władze autonomiczne zupełnie o tem zapomniały, że kiedyś może głód ogarnąć nietylko powiaty, ale i kraj cały, cóż pozostało? otóż pożyczka podobna tej przed paru laty, i wsparcie z funduszu Wydziału krajowego! Zapomniano o tem, iż najwłaściwszem wzajemnem wspieraniem się włościan, byłyby szpichrze gromadzkie! lecz czy takowe gdzie istnieją? może na sto gmin w dziesięciu?! Pewnym tego nie będąc, przypuśćmy ten stosunek, czy może to klęskę głodową zażegnać, zważywszy potrzeby człowieka, bezustannie pracującego, i liczną poniekąd familią obarczonego? Lecz gdyby przez czas istnienia i rządów władz autonomicznych, takowe więcej wglądały w potrzeby gminne, i podczas lat urodzajnych dopilnowały budowania spichrzów i zsypu tamże zboża, pewnie byłyby się dobrze zasłużyły krajowi, i odwróciły swą pilnością i bacznością grożącą nędzę! U nas niestety wszystko zapóźno, raz już doświadczywszy podobnej klęski, powinne były władze autonomiczne szczerze się wziąć do pracy, mającej na celu polepszenie bytu włościan naszych, a tem samem kraju, tylekrotnie rozmaitemi klęskami niszczonego! Czas więc, czas wielki raz już pomyśleć nad temi spichrzami!

Wspomniawszy o klęsce gradowej, i zaczynającej szerzyć się nędzy, nie od rzeczy będzie wspomnieć i o drogach gminnych, stanowiących równą klęskę dla uczęszczających temi drogami. Przedewszystkiem i szczególniej mam tu na myśli drogę ze wsi Piadyk do miasta Kołomyi wiodącą! Droga ta należy do miasta. A kto nie zechce uwierzyć, iż droga ta jedna z najwięcej uczęszczanych, w najopłakańszym znajduje się stanie, niech choć raz w życiu, czy to zimą, latem lub jesienią przejedzie się tędy, a dozna pewnie jakiegoś boleśnego i niemiłego wypadku, daremnie przeklinając cały szanowny magistrat miasta Kołomyi, lekceważący rozkazy władz autonomicznych i opinię publiczną!

Magistrat bowiem miasta Kołomyi niejednokrotnie zawezwany do naprawy tej drogi, w odpowiedziach swoich nie znalazł innego środka jak żądania sumy kilkutysięcznej do jej naprawienia, która to droga daleko mniejszym kosztem naprawioną by być mogła, a ze względu położenia swego i komunikacji naprawa tejże jest niezbędną, konieczną. Szanowny magistrat miasta Kołomyi spi jednak, a zapewne żaden z urzędników tegoż miasta nie przejeżdżał tą drogą nigdy, inaczej bowiem coś, coś byłoby już zrobionego. Szanowny magistrat bacząc na dobro miasta, powinien szczególniejszą zwrócić uwagę nietylko na tę jedną, ale na wszystkie boczne drogi miasta tak handlowego jak Kołomyja. —

Winien zwrócić uwagę, iż jedynie przez dobrą komunikację handel wzrasta, że takowe są dźwignią handlu i przemysłu w ogóle, w końcu szanowny magistrat niech raczy choć raz przejechać się in gremio tą drogą a doznawszy przyjemności, których my często do miasta uczęszczający mamy aż do przesytu, zechce szczerze zająć się tą upragnioną a konieczną naprawą.

Już gdy o drogach mowa, nie mogę i gminom odmówić pewnej obojętności — wprawdzie rok ten przeplatany deszczami wiele przyczynił się do złego stanu dróg — była chwila jednak możliwa do naprawy, gminy jednak nic nie zrobiły mimo zawezwań władz autonomicznych, nie szczędzących odezw i okólników, ale więcej nic.

— **Stanisławów** dnia 11 czerwca. Na podstawie §. 17. statutów „Towarzystwa miłośników muzyki w Stanisławowie“ zaprasza się członków jego na walne zgromadzenie mające się odbyć dnia 18. czerwca b. r. o godzinie 12. z południa w miejskiej sali Radnej. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie tymczasowego komitetu. — 2. Wybór prezesa Towarzystwa i członków wydziału. — 3. Ustanowienie budżetu do października br. — Wyznaczenie płatnych nauczycieli.

Karol Czernecki, Adam Deyma, Józef Ilasiewicz.

— **Wyjmujemy** z szematyzmu Galicji i Krakowa na rok 1871 następne wiadomości, które dają częściowy obraz statystyki szkół w naszym kraju:

Na uniwersytecie lwowskim było wpisanych w kursie letnim 1870 r. na Wydziale teologicznym uczniów 347, na Wydziale prawniczym 482, na Wydziale filozoficznym 162; zaś w kursie zimowym 1870—71 r. na Wydziale teologicznym 363, prawniczym 528, filozoficznym 163; liczba słuchaczy chirurgii w roku szkolnym 1869—1870 na 1, 2 i 3cim roku wynosiła razem 57, liczba uczennic nauki położniczej 72.

Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zapisało się w półroczu letnim 1870: na Wydziale teologicznym 60, prawniczym 172, lekarskim 186, filozoficznym 113; w półroczu zimowym 1870—71; na Wydziale teologicznym 62, prawniczym 179, lekarskim 189, filozoficznym 122.

W akademii technicznej we Lwowie było w szkolnym roku 1869—70 słuchaczy na oddziale technicznym 215, na oddziale handlowym 50.

W akademii technicznej w Krakowie roku 1869—70 było słuchaczy: w szkole realnej 261, na oddziale technicznym 207, w szkole sztuk pięknych 45, w szkole muzycznej 61, na wykładzie rachunkowości kupieckiej 31.

Liczba uczniów gimnazjalnych, którzy się zapisali w roku szkolnym 1870—71: Bochnia 131, Brody 188, Brzeżany 396, w Krakowie u św. Anny 733, w Krakowie u św. Jacka przyjęto 520, we Lwowie w obydwóch akademickich gimnazjach zapisało się 897, we Lwowie w gimnazjum Franciszka Józefa 846, Nowy Sącz 488, Przemyśl 558, Rzeszów 580, Sambor 303, Stanisławów 421, Tarnopol 415, Tarnów 582, Wadowice 151; powyższe gimnazja są rządowe, następne są miejskie: Drohobycz miało uczniów 355, Jasło 187, Kołomyja 196, Buczacz 187.

W wyższej szkole realnej we Lwowie wpisało się na rok 1870—71 uczniów 875, w niższej szkole realnej w Tarnopolu 104, w Jarosławiu 149, w Suiatynie 41.

— **Przyjaciela Domowego** wyszedł nr. 9ty i zawiera: Fabian Klonowicz z ryciną; Paulina, epizod z czasów kościuszkowskich przez Adolfa Stronera, dokończenie; Nauczycielki domowe przez A. Machczyńską; O zachowaniu się w chorobach przez dr. Paulickiego; Komary i ich gubienie; Przyrządzanie szpinaku i innych jarzyn; Użytek grzyba rosnącego na brzozach; Klej do robót papierowych; Karbunkół czyli czarna krosta, najnowsze doświadczenia w jej leczeniu; Rozmaitości.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 16 czerwca. Mierzyca pszenicy 4.77; żyta 2.73; jęczmienia 2.30; owsa 1.98; hreczki 2.56; grochu 4.00; prosa 0.00; soczewicy 00.00; kartofli 1.63; siana 1.53; słomy okłotowej 0.85; pasznej 0.00; drzewa twardego 14.17; drzewa miękkiego 11.17.

Kraków 15. czerwca. Targi na Baranie utrzymują się od jakiegoś czasu dobrze, a dowozy bywają znaczne. Na wczorajszy targ dowieziono przeszło parę tysięcy korcy zboża; ceny nie wielkiej ulegają zmianie, a nawet podnoszą się, chociaż kupcy na żądania producentów nie przystają. Ciż skarżą się na ciągłe deszcze i zimna, w skutek czego zasiewy dużo cierpią, i nie bardzo dobry zbiór rokują. Ruch był ożywiony, zakupna odbywały się od ręki tak na tutejsze potrzeby jak i na wywóz.

Płacono za pszenicę od 42.— do 47.—, żyto od 25 do 28, jęczmień od 19 do 23, owies od 14 do 16, groch od 31 do 35, proso od 28 do 30 złp.

Dzisiaj targ na Kleparzu tak pod względem dowozu jako też i obrotu był dobry: ceny trzymały się nawet wyższe, a szczególniej pszenica, niemniej i żyto, w górskie okolice zakupywane, wyżej było płacone. Na wywóz za granicę mniej zakupywane, bo potrzeby miejscowe utrzymują go w cenie, a na zagranicznych targach jest więcej zaniedbane. W Wiedniu pszenica podniosła się od 15. do 20. centów, żyto utrzymało się po cenie dawniejszej, jęczmień bez popytu, owies o 5 cnt. drożej.

U nas płacono za pszenicę 85 funt. od 11.50 do 12.35, żyto 80 fnt. od 7.— do 7.40, jęczmień od 5.50 do 6.—, owies od 4.— do 4.50.

Wrocław dnia 15. czerwca. Pszenica loco 88 f. 96 sgr.; żyto loco 84 f. 65 sgr.; owies loco 50 funt. 37 sgr.; rzepak loco 150 funt. olej rzepakowy loco cet. 14 tal. spirytus loco 1000 Trallesa $16^{1}/_{4}$ tal.

Szczecin dnia 15. czerwca. Pszenica loco za 2125 f. 60—80 tal.; żyto loco za 2000 f. $49^{7}/_{8}$—51 tal. w miarę jakości, olej rzepakowy $66^{2}/_{3}$ tal. Spirytus loco 80% Trallesa $17^{1}/_{4}$ talarów.

Odezwa. Podczas gdy inne miasta i miasteczka na około w znaczne targi roczne, tak zwane „jarmarki“ obfitują, miasto Halicz u siebie nigdy jarmarków nie widzi, chociaż do odbywania tychże prawo i wszelkie warunki miejsca ku temu bardzo dogodne posiada.

Główną przyczyną braku jarmarków w Haliczu, był dawniej brak gościńców i stałej komunikacji przez Dniestr, lecz już od roku 1854, gdy gościniec przez Halicz zbudowanym został, a jeszcze więcej od roku 1858, w którym most na Dniestrze stanął, te przeszkody nie istnieją, i w ogóle żadnych nie ma, potrzeba więc tylko u kupców, handlarzy i innej w jarmarkach udział biorącej publiczności, prawdziwego pociągu do Halicza, a mogą się tu najpiękniejsze jarmarki zawiązać i odbywać.

Miasto Halicz posiada przywilej na cztery jarmarki, które przypadają dnia 5. lipca, 12. października, 7. stycznia i 5. kwietnia, i postara się o koncesję jeszcze na ośm jarmarków, tak, aby co miesiąca jeden jarmark w Haliczu był.

Pod względem dogodności i stosowności miejsca do odbywania jarmarków, mało które miasto w tej części kraju naszego, z Haliczem na równi stanąć może. Halicz bowiem stanowi środkowy punkt między Lwowem i Bukowiną, Podolem i Podkarpaciem; przez Halicz idzie najprościejszy i najlepszy gościniec ze Lwowa do Czerniowiec, do którego gościniec Sielecko-Zaleszczycki blisko Halicza, i budowana droga z Kałusza i Wojniłowa przez Siwkę prowadząca, w samym Haliczu, wpadają, oprócz tych gościńców buduje się jeszcze jeden, a mianowicie od strony Podola, to jest z Monasterzysk do Halicza; przez Halicz idzie kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska, której dworzec w miejscu leży, co dla ładujących towary wielką dogodność stanowi. Halicz leży na równinie, i jest tak suchem miejscem, że tu nawet w czasie słot, błota prawie niema, ma obszerne place na targowiska dla bydła, koni i trzody, ma dobrą wodę, obszerne pastwiska i łąki, a zatem i siana na sprzedaż w każdej roku pod dostatkiem; miejs schronienia (domów zajezdnych z stancjami gościnnemi i stajniami i innych) jest w Haliczu dosyć; w miejscu mamy dobrze uorganizowany urząd miejski z odpowiednią liczbą straży policyjnej (bo miasto posiada majątek po temu); jest tu sąd powiatowy i posterunek żandarmerji, każdy gość jarmarczny dozna więc wszelkiej potrzebnej pieczy i ułatwienia, a przytem wolny będzie od wszelkich opłat, jakie gdzieindziej miejscami istnieją.

Przy takich okolicznościach potrzeba więc tylko rozbudzenia chęci w publiczności, aby się w Haliczu gromadziła i jarmarkowała, — a mamy to przekonanie, że jeżeliby się w Haliczu tylko jeden jarmark udał, potem by pewnie sama publiczność się garnęła.

Podając to, co wyżej wyrażono do powszechnej wiadomości, zapraszamy niniejszem uprzejmie kupców wołmi i innym bydlem rogowem, końmi, trzodą i innemi towarami handel prowadzących, jako też i inną w jarmarkach udział brać mogącą publiczność na jarmarkach do Halicza, a mianowicie najpierw na jarmark dnia 5. lipca br. przypadający.

Magistrat w Haliczu.

Przy ciągnieniu losów Stanisławowskich, odbytem na dniu 15 czerwca padła główna wygrana w sumie 10 000 złr. na numer 21602, następnie wygrywają po 600 złr. Nr. 10.537 i 11.845, po 100 złr. Nr. 6.465, 7.335, 8.827, 12.130, 14 555 i 24.850, a 142 losów wygrywa pe 25 złr. w. a.

Obwieszczenia. Krajowa dyrekcja poczt dtto 31. maja do L. 9314 ogłasza, że począwszy od 15. czerwca do końca września 1871 będzie kursować między Krakowem a Szczawnicą codziennie szybkowóz. Przyjmowanie podróżnych ogranicza się na siedm osób.

C. k. Namiestnictwo dtto 5. czerwca do l. 14233 ogłasza na dzień 4. lipca b. r. licytację zapomocą pisemnych nadaży na potrzebny materjał do rekonstrukcji gościńców Lwów-Jaworów-Radymno w sekcji Janowskiej na r. 1872. Kwota fiskalna wynosi 2962 złr. $6^{1}/_{2}$ ct.

Od 16. czerwca br. mają jazdy posłańcze Dzików-Dębica z połączeniem z nocnym pociągiem do Krakowa i Lwowa kursować, codziennie o godzinie 1szej po południu z Dzikowa, zaś napowrót z Dębicy o godzinie 4tej rano. — Krajowa dyrekcja poczt dtto 3. czerwca do l. 9308 donosi, że na dniu 16. czerwca b. r. wchodzi urząd pocztowy w Czechowie w życie, który się z urzędem pocztowym w Zakliczynie zapomocą codziennych przesełek pieniężnych znosić będzie w porządku kursowym: z Czechowa codziennie o 4tej po południu. W Zakliczynie codziennie o $7^{1}/_{2}$ godz. rano. W Czechowie o 10tej przed południem. Podczas sezonu kąpielowego w Lubieniu t. j. od 15. czerwca do 15. września będzie corocznie obiegać między Bartatowem a Lubieniem codziennie jazda posłańcza w porządku następnym: Z Bartatowa o godz. 9 m. 40; w Lubieniu o godz. 10 m. 40 r.; Z Lubienia o godz. 4 min. 40 po południu; Z Bartatowa o godz. 9 min. 40 po południu.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Internationales*).

Rzym 17. czerwca. Wczoraj wieczór nie było illuminacji w mieście; monument w Watykanie odsłonięto bez ostentacji. Spokoju i porządku nie naruszono, wygwizdywał tylko tłum tych, którzy nosili kokardy papiezkie. Publiczność nie zwraca zupełnie uwagi na deputacje duchowieństwa. Obrzędy kościelne odbywają się bez przeszkody; odbyło się wczoraj solenne nabożeństwo w kościele św. Piotra.

Grac 17. czerwca. Wszystkie urzędy administracyjne otrzymały od odnośnych ministerjów wskazówki, ażeby do częściowych przedłożeń na rok 1872 najdalej do końca czerwca projekta przedłożyły.

Odessa 17. czerwca. Przejechał przez Odessę w podróży do Petersburga znany w Hercogowinie i Albanii agitator, Czarnogórzec Pero Matanowits. Rząd wynagrodził 170 izraelitom, poddanym tureckim na przedstawienie posła tureckiego, szkody poniesione podczas ekscesów w Odesie sumą 100.000 rubli srebrem.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 17. czerwca. Rada państwa przyjęła bez dyskusji ustawę finansową na rok 1871 w drugiem czytaniu.

Podkomitet delegacji węgierskiej oświadczył, iż uznaje sprawę subwencjonowania Lloyda jako sprawę wspólną na czas trwania układu a fundusz dyspozycyjny jako wotum zaufania, ponieważ delegacja zgadza się na pokojową politykę kanclerza państwa i przyjaźne stosunki z Niemcami i Włochami.

Beust oświadczył: Austro-Węgry nie żywią żadnych ukrytych zamiarów wobec Niemiec, i tylko na żądanie Prus nie wszystkie poselstwa przy niemieckich dworach południowych będą zatrzymane. Poselstwo przy kurji rzymskiej za zgodą Włoch zostaje nadal utrzymane.

Wspomniano przytem i o konferencji pontyfikalnej.

Przyjechali do Lwowa d. 17. czerwca.

Hotel Zorza: F. Tiller c. k. pułkownik z Wiednia, A. Uslar Gleichen c. k. rotm. z Marburga, F. Rozwadowski z Babińca, Wł. Szaszkiewicz z Czortkowa, Walerjan Ustrzycki z Zamiechowa, Tytus Winnicki z Nadycza.

Hotel Europejski: J. Jędrzyjewicz z Sniatyna, B. Zakij z Ostrowa.

Hotel Langa: Ignacy Stiasny kupiec z Pragi.

Hotel Angielski: T. hr. Karnicki z Wocznch, Damazy Kunaszowski z Perekos, J. Maysa z Rosochacza, K. Parzelski z Mikołajowa, Mikołaj Teodorowicz z Zywaczowa, St. Zarucki z Oleska.

Hotel Kuhna: Kwiryn Haszlakiewicz z Brodów.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

			godz.
Odchodzą	ze Lwowa	do Krakowa	g. 3 m. 30 r.
„	„	„	„ 6 „ 42 r.
„	„	„	„ 8 „ 7 w.
„	„	do Czerniowiec	„ 8 „ 32 r.
„	„	„	„ 12 „ 20 w.
„	„	do Brod. i Złocz.	„ 8 „ 52 r.
„	„	„	„ 11 „ 50 w.
Przychodzą	z Krak.	do Lwowa	„ 7 „ 37 r.
„	„	„	„ 11 „ — w.
„	„	„	„ 8 „ — w.
„	z Czerniowiec	„	„ 7 „ — r.
„	„	„	„ 2 „ 30 w.
„	z Brod. i Złocz.	„	„ 7 „ 24 w.
„	„	„	„ 2 „ 50 w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

		godz.
Odchodzą	do Brodów i Złoczowa	g. 9 m. 11 w.
„	„	„ 12 „ 12 r.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	„ 6 „ 22 w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 17. czerwca 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 121.00. Węgierskie kredyt. 110.00. Anglo-austr. 246.00. Unionsbank 282.20. Kolei Karola Lud. 251.50. Kolei siedmiogr. 172 75. Kolei połudn. 176.40. Kolei Alfölda 177.25. Kolei Elżbiety 224.50. Kolei lwowsko-czerniow. 173.75. Węg. Nordost 164.25. Kolei północnej 229 00. Kolei Rudolfa 164.25. Węgierska Ostbahn 85 00. Indemnizacje galicyjskie 75.20. Losy z roku 1864 127.00. Usposobienie: spokojne.

godzina 6 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 99.50. Akcje kredytowe 290.70. Akcje banku anglo austr. 246.00. Banku obrotowego 171.00. Kolei Karola Ludwika 251.50. Kolei południowe 177.30. Franko-austr. 121.00. Losy tur. 64.75. Akcje banku budow. 81 70 Losy węgier. 00.00. Kolei państwowej 426.50. Banku związk. 256.50. Banku ludowego 93.70. Kolei Łupk. 000.00. Wiener Tramwaj 162.50. Napoleondor 9.83. Usposobienie: stałe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. czerwca

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	251 25	252 35
„ Lwow.-Czern. Jassy	173 25	174 25
Banku hip. gal z wpł. 50%	131 00	134 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75	00 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 85	00 00
Banku hipot. gal. 6%	89 70	90 20
Gal. zakł. kred. włośc.	90 50	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 15	75 70
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 84
Dukat cesarski	5 81	5 87
Napoleondor	9 78	9 86
Pół imperjał rosyjski	09 95	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 95
Rubel rosyjski papierowy	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń d. 15. czerwca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 15	59 25
„ „ „ srebrem	69 05	69 15
Pożyczka ost. z r. 1839	284 00	284 50
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 25
„ „ „ 1860	99 80	100 00
„ „ „ 1864	126 25	126 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 50	124 50
Oblig. indemniz. gal.	75 10	75 50
„ „ bukow.	73 75	74 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	245 50	246 00
Centralny bank	58 00	59 00
Kredytowy zakład	290 80	290 90
Franko-Austrjackie	119 50	119 75
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	137 00	137 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	788 00	789 00
Vereinsbank	105 25	105 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	80 00	80 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Haud. Gesell.	33 50	35 25
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	176 25	177 75
Karola Ludwika	254 00	255 00
Północna Ferdynanda	2262 00	2265 00
Franciszka Józefa	204 00	204 20
Lwowsko-Czerniow. Jassy	173 50	174 00
Rudolfa	164 75	165 00
Siedmiogrodzka	172 75	173 00
Staatsbahn	429 25	429 50
Południowa	178 00	178 50
Tramway wied.	219 50	219 50
Łupkowska	161 75	162 25
Węgierska północno wsch.	164 00	164 25
„ wschodnia	84 75	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 50	90 00
Bank włościańsk. galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 00	76 00
„ „ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 25	97 50
„ „ „ 5% w. a.	92 50	92 70
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 00
„ „ „ z III. em.	84 00	84 50
Rudolfa	91 25	91 50
Siedmiogrodzkiej	89 00	89 25
Południowej kolei	109 80	110 00
Państwowej kolei	138 50	138 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 00	103 00
(10% podat. prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	173 25	173 75
„ Rudolfa	15 00	17 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks Windischgrätz.	21 50	22 50
„ Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	35 00	37 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 00	91 00
Paryż 100 frank.	48 50	48 50
Londyn 10 ft. szter.	123 85	123 95
Frankf. 100 zł. ei. w p. N	103 30	103 40

Bombardowanie Paryża

ustało ostatecznie ze strony wojsk wersalskich a Paryż przez te wojska zajęty. Wkrótce powróci i ład towarzyski do Francji. Olbrzymich wysileń potrzebować będzie Francja do zagojenia ciosów zadanych jej ostatniemi wypadkami. Siła jej własna nie wystarczy, potrzeba będzie pomocnej ręki państw innych. Zadaniem Anglji będzie, dostarczyć sąsiedniemu państwu pieniędzy, a zadaniem Galicji i Węgier zaopatrzyć Francję, w płody rolnicze i w bydło, którego jsst podostatkiem. Przyjdą lata obfite w złoto podobne rokowi 1867; ale trzeba będzie umieć wyzyskać czas obecny. Prócz Francji potrzebują Niemcy, Holandja, Belgja i Szwajcarja, węgierskiego bydła, ażeby wyżywić liczną swą ludność. Nie pomylimy się przeto, jeżeli powiemy że dla galicyjskich rolników i kupców pomyślne nastaną czasy. Na jedno zwracamy szczególniejszą uwagę tychże, a to: że potrzebne będą zamówienia wag decymalnych kutych, i przez urząd stemplowanych, formy czworobocznej do ważenia zboża i bydła. Wag takich dostanie w fabryce wag i ciężarów **L. Buganyi & Comp.** w Wiedniu. Dokładną informację co do wag podaliśmy w inseracie umieszczonym w wczorajszem numerze Gazety Narodowej, gdyż obcy ajenci nie kupią niczego zanim poprzód nie przekonają się, że dotyczące przedmioty, mają pełną wagę. 2234 1—2

Upominam S. G. z baronów Gostkowskich o zwrócenie mi 6.600 złr. w. a. wraz z procentami. które przed dwoma laty we Wgrzech z mego majątku przy niej zostały. W przeciwnym razie będę musiał sądownie o tę sumę się upomnieć. 2242 1—1

EMANUEL UHLIG
w Schandal w Węgrzech.

Pomieszkanie
umebłowane

ze stajnią i wozownią jest do wynajęcia z ośmioma pokojami i kuchnią. które może być także podzielone, miesięcznieji kwartalnie. Wiadomość na piekarskiem nr. 452. 2248 1—2

J. Z. Ujhelyi,
Dentysta,

przy placu Halickim pod l. 1. na 1. piętrze obok bunowli banku hipotecznego,

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta, i uskutecznia mianowicie:

Operacje,
Osadzenie pojedyńczych sztucznych zębów i całych szczęk
na złocie, platynie i kanczuku, z wszelka elegancya nie do rozróżnienia od prawdziwych do życia zupełnie użytecznych. tudzież

Plomby, bez bolu złotem, platyna i innemi kompozycjami nadmieniając, że ustanowił
ceny rozmaite,
aby i mniej zamożnym umożebnić korzystanie z dobroczynnych tych wynalazków. 5—?

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1707 11—24

Une Anglaise

très forte sur le Piano ainsi que dans la langue française, le dessin et le chant, de religion catholique, munie des, meilleures recommandations, désire se place par **Mme Drugulin,** Berlin, Linden 50. 2110 2—2

Teraz wyszła z druku
(3. bardzo pomnożone wydanie)
w 30.000 egzemplarzach [illegible] rozkupiona broszura

Die geschwächte
MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a, z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cnt.
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie słabości). 1621 56—70

Dr. Medycyny BISENZ
Stadt. Currentgasse Nr. 12, w Wiedniu
Ordynacya codziennie od godziny 11 do 4. Pacjenci z prowincji nadeszlą dokładne sprawozdanie o słabości i dołączą 5 zł., a natychmiast otrzymają radę ilekarstwa.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płu owych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyslnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. I. M. Knllaka. 1705 11 24

---

40 Brunszwickich
20 talarowych losów

oprócz tego
2 z wyciągniętą serją
jako premię
dla 20 udziałów
w 15 miesięcznych ratach spłacalne po 7 zł. 2099 6 6

Ażeby naszym P. T. odbiorcom zapewnić **wygrana,** urządziliśmy **towarzystwo gry na 42 brunszwickie losy** z dodaniem **dwóch losów** z wyciągniętą serją, których ciągnienie nastąpi nieodzownie dnia **30. czerwca.**

KORZYŚCI:

1. Przypadające przy ciągnieniu 30go czerwca wygrane na serje będą bez wszelkiego potrącenia niezwlocznie pomiędzy udział biorących w gotówce wypłacone.
2. Oprócz tego grywa się na 40 brunszwickich losów z wygranemi tal. **80.000, 40.000, 20.000, 10.000** w srebrze.
3. Po uskutecznionej wpłacie rat otrzyma każdy uczestnik dwa oryginalne 20 tal. brunszwickie losy na własność.

Przy wpłacie pierwszej raty 7 zł. otrzyma każdy uczestnik kwit udziałowy z wymienieniem losów, na które się grywa, upraszając o łaskawe zlecenia pod adresem:

Braunschweiger Serienloose
nur a 110 fl. so lange der Vorrath reicht.
Wechslergeschäft der Administration des
„MERCUR"
Wien, Stadt Wollzeile N. 13.

Najskuteczniejsze lekarstwa
ze wszystkich dotąd znanych przeciw
tempemu słuchowi i chorobom uszów

przez Fijałkowskiego specjalistę we Lwowie:

1. **Cermen sztuczny** przeciw płynieniu materji, szumowi, naroślom w uszach itp.
2. **Olejek balsamiczno-słuchowy** przeciw zgrubieniom i stwardnieniom błon, mianowicie gdzie jest suchość w uszach, szum, tak nazwane zatkanie i t. p.

Skład główny na Galicję u p. **Ruckera** we Lwowie i u p. **Trauczyńskiego** w Krakowie. Cena jednej dozy z instrukcją w trzech językach złr. 2., za opakowanie 15 ct. 1—12

Do L. 17/1871.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia przedsiębiorstwa budować się mającej szkoły w mieście Dolinie z twardego materjału, rozpisuje się publiczna licytacja na dzień 26. czerwca 1871 od godziny 9 rano do 12 w południu a od 3. popołudnia do 6. wieczór.

Cenę wywołalną stanowi kwota w kosztorysie objęta 14.899 złr. 32 ct. wa. Chcący przystąpić do licytacji obowiązany złożyć wadjum 10% w gotówce lub papierach indemnizacyjnych tj. obligacjach z kuponami.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w sali radnej urzędu miejskiego w Dolinie, a budowa ma być ukończoną do końca Grudnia 1873.

Z Magistratu król. miasta
Dolina 2. czerwca 1871. 2225 2—3

Kupno książek
i muzykaliów

od osób prywatnych, dublonów, publicznych bibliotek, jakoteż całych składów książek, od księgarzy i antykwarjuszów tudzież zakupno kopersztychów i litografiji.

Większe zbiory stare, i papier używanych gazet kupuje się na cetnary. Oferty do

Adolf Kuranda.
Wien, Maximilianstrasse Nr. 2.
1605 2 ?

W dobrach Burkanów powiat Podhajce — jest od 1. lipca r. b.

Propinacja

składająca się z 4ech karczem, z których główna w miasteczku Złotniki — [illegible] wsi Wieniawka na gościńcu — na lat 3 do wydzierżawienia. 2135 6—10

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Burkanów.

Pomieszkanie

składające się z 3. pokoi na piątrze, 2. i kuchni na dole razem 10 (niepodzielnych) ze stajnią i wozownią w Dworku przy szerokiej ulicy Nr. 16¼ od 1. Września b. r. do najęcia. 2247 1—3

Człowiek liczący 35 lat,

fungujący obecnie jako kasjer i zastępca posiadłości dworskich w jednym z większych majątków, — **poszukuje z powodu zmiany stanu takiegoż obowiązku** — i może się wykazać oprócz swoich świadectw także rekomendacją swego obecnego chlebodawcy. — Adres: **K. K.** poczta Janów przy Trembowli. 2194 2—3

Handel
ROZMAITOŚCI
STANISŁAWA KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie w rynku, obok kamienicy księcia Ponińskiego
swój skład główny na całą Galicję
poleca
mianowicie:

BIELIZNY MĘZKIEJ tudzież w świeżo zaopatrzone artykuły następujące;
Obuwie męzkie krajowego wyrobu; **Kołnierze, mankiety** męzkie i damskie;
Krawaty i fontazie jedwabne najnowszego kroju;
Rękawiczki glace, sarnie, jedwabne, niciane wyłącznie pragskie;
Perfumy, mydła zagraniczne i wiedeńskie;
Biżuterje ze złota Talmi co miesiąca świeżo sprowadzane;
Sznurówki francuzkie bez szwu i szyte wiedeńskie;
Deszczochrony i **laski** doborowe;
Torbki juchtowe podróżne i miastowe;
Najrozmaitsze **pugilaresy, portmonetki, cygarnice i woreczki;**
Chustki jedwabne, płócienne i ananasowe;
Albumy grające i inne w gustownych oprawach;
Płaszcze i **kalosze** gumielastyczne Reithofera;
Skarpetki, pończochy z nici i bawełny;
Story do okien, schirdingowe z olejnemi kolorami.
Nadto oprócz wszelkich rekwizytów do **pisania, rysunków i malarstwa,** *wszystko wchodzące w zakres handlu galanteryjno-norembergskiego osobiście zaopatrzyłem w nowości.*
2237 1—2

Folwark Zniesienie,

Cybulanką zwany, pod Przemyślem, objętości do 100 morgów gruntów z prawem propinacji, jest z wolnej ręki na sprzedaż. 3—3

Bliższa wiadomość, u Wgo Adwokata Dworskiego, lub u właściciela w Przemyślu.

Do wygrania

30. czerwca
na Loterji rządowej.

Główna wygrana **złr. 100.000**
„ „ „ **20.000**
Los kosztuje złr. 2.50.

1. lipca
na promesę
losów kredytowych.

Główna wygrana **złr. 200.000.**
Promesa złr. 4.50
u **Fryd. Schubutha**
we Lwowie w rynku l. 164.

Złr. 40.000 — Złr. 20.000 2—3
Złr. 200.000 — Złr. 100.000
2 po **złr. 10.000** — 4 po **złr. 5.000**

Baltischer Lloyd.

Szczecińsko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.
Bezpośrednia **jazda pocztowa parowcem** między

Szczecinem i Nowym Jorkiem

ewentualnie między **Kopenhagą** i **Christiansund**
Jazda na zupełnie nowym żelaznym A. I. parowcu pocztowym
Humboldt, Capt. P. Barandon, i **Franklin**, Capt. F. Dreyer,
rozpocznie się w kwietniu r. b., dnie odjazdu będą w najbliższym czasie dokładnie oznaczone, a wedle potrzeby urządzone będą osobne parowce. 1766 6—?
Ceny od pasażerów: I. kajuta 100 tal., na pokładzie 55 tal. włącznie z wiktem
Frachty L. 2. — i 15% primage od 40 stóp kubicznych na miarę angielską.
Rozsyłka pakunków do wszystkich części Ameryki.
Co do pakunków i jazdy uprasza się udawać do ajentów bałtyckiego Lloyda w Szczecinie.
Zdolnych i rzetelnych ajentów poszukuje się. **Dyrekcja.**

Wystawa rolniczo-przemysłowa
w Rzeszowie
otwartą będzie d. 2. lipca b. r.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje Komisja wystawy na ręce członka swego Alojzego Rybickiego. 2181 6—10

Uwaga. Komisja wystawy postarała się o dostateczną liczbę pomieszkań dla wygody wystawców i gości zwiedzających wystawę. Komu więc na tem zależy, zechce pomieszkanie u Komisji wystawy zamówić.

Przestroga przed podrabianiem!

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat

EAU DE LYS DE LHOSE
liliowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy medyczne, fakultety, damy i panów uznane za jedyny skuteczny środek utrzymania piękności, aby skórę jednocześnie uczynić oślepiająco białą, miękką, delikatkną i zapalenie usunąć; po zniżonych cenach w *oryginalnych flaszkach* po 2 złr. 60 ct. i 1 złr. 30 ct. w. a.

Berlin 46 Jägerstrasse. *Lhose* Hoflieferant.
Główny skład dla Galicji tylko w handlu

Franciszka Erlicha
we Lwowie, w Rynku pod l. 239.

2173 2—6

Ważne doniesienie podczas
Jarmarku w Ułaszkowcach.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że i tego roku przybędzie z wielkim **wyborem towarów rękawiczniczych** własnego wyrobu, a szanowna publiczność przekonaną jest od kilkunastu lat, że podpisany tylko dobry i trwały towar wyrabia, za co na krajowych wystawach dyplomem honorowym zaszczyconym został. Mam również zaszczyt donieść. że rękawiczki po niesłychanie nizkich cenach sprzedawać będę i to mianowicie: **rękawiczki damskie od 65 ct.** i wyżej, rękawiczki męzkie od 95 ct. i wyżej, rękawiczki dwóguziczkowe od 85 ct. i wyżej, wszelkie inne towary, pullaresy, zabawki, krawatki, szaliki, woda kolońska, sznurówki, zupełnie wysprzedaję za jakąkolwiek cenę, gdyż tych towarów więcej trzymać niemyślę. Dziękując szanownej publiczności za dane mi tyloletne zaufanie, tuszę, że i tego roku, szanowna publiczność raczy mię swemi względami zaszczycić, polecając się łaskawym względom szanownej publiczności. Miejce sprzedaży w Ułaszkowcach obok traktierni pana Maksymowicza, i obok sklepu pana Boscowitza. Kreśli się unizony sługa

WALERJAN DWORSKI,
2245 1—2 rękawicznik i bandażysta w hotelu Zorża we Lwowie.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie,** teraz Neunburgergasse 8.
Już setki zupełnie wyleczonych. 2050 5—40

2103 4—?

W Zakładzie **GAZOWYM** we Lwowie do nabycia:	Gas-Anstalt in Lemberg zu haben:
Maź drzewna centnar po 1 zł. — c.	**Holztheer** pr. Zentner 1 fl. — kr.
„ **z węgli kamien.** „ „ 2 „ — „	**Steinkohlentheer** p. Z. 2 „ — „
Kok gazowy centnar „ — „ 75 „	**Gas-Cooke** pr. Zntr. — „ 75 „
Sól amoniakalna „ „ 14 „ — „	**Schwefelsaures Amoniaksalz** „ 14 „ — „
W większych ilościach taniej.	**In grösseren Quantitäten billiger.**

Miejsce sprzedaży znajduje się
w Hotelu Rossyjskim (George) na dole Nr. 2.

Dziś ósmy dzień sprzedaży.

Z Banku Zastawniczego w Wiedniu

zakupiliśmy za trzecią część ceny kosztu wielką ilość płócien, bielizny stołowej, ręczników, koszul dla kobiet i mężczyzn, kalesonów, kaftaników, spodnic, płaszczy do czesania, chustek do nosa, szirtingów, skarpetek i jeszcze wiele innych t. p. rzeczy.

Wszystkie te towary zastawił pewien zbankrutowany kupiec i nie wykupił je, a jak już nadmieniliśmy, nabyliśmy te towary **znacznie niżej cen kosztu.** Dla dogodności naszych wieloletnich odbiorców Galicji, sprzedawać będziemy te towary po tych samych cenach, jakie płaciliśmy, poręczając zarazem **za doskonałość, dokładną miarę,** bardzo dobrą robotę i krój taksamo, jak za nasze wyroby.

Zarazem mamy zaszczyt donieść, że odbywać się będzie również sprzedaż naszych własnych wyrobów, towarów płóciennych we wszslkich gatunkach i bielizny w najnowszym hustownym kroju po nadzwyczaj tanich cenach.

Sprzedaż we Lwowie **rozpoczęła się dnia 10. czerwca**, a miejsce sprzedaży znajduje się **wyłącznie w Hotelu Rossyjskim** (George) na dole Nr. 2.

Schostal i Härtlein,
Fabrykanci płócien i bielizny w **Wiedniu.**

Spis i cennik towarów, które będą rozprzedane.

UWAGA. Dla przyspieszenia rozprzedaży, towary będą także **cząstkowo** i **pojedynczo** sprzedawane.

Koszule dla mężczyzn (w różnych rozmiarach), *z najlepszego białego angielskiego szirtingu* (z kołnierzem lub bez tegoż), jeden z najulubieńszych i najbardziej kupowanych gatunków, szczególniej dobry na lato, z gładkim gorsem lub z buffami, po złr. 2, 2.50, 3; najlepszy gatunek złr. 3.50; *z gorsem poprzecznym albo najnowszym Fantaisie* po złr. 3, 3.50, 4 najcieńsze; *gors i mankiety z cienkiego płótna,* gładkie lub z gorsem z buffami po złr. 3.50, 4, 4.50 najcieńsze; z gorsem poprzecznym albo Fantaisie po złr. 4.50, 5, 5.50.

Koszule dla mężczyzn z czystego płótna po złr. 2, 2.25; lepszy gatunek z rumburskiego, holenderskiego lub bielefeldzkiego płótna, gładkie lub z buffami po złr. 2.75, 3, 3.50, 4, 5, 6 do 8 złr. najcieńsze; z gorsem poprzecznym lub najcieńszym Fantaisie po złr. 5, 6, 7 najlepsze.
Przy zamówieniach na koszule dla mężczyzn, upraszamy o łaskawe dokładne podanie szerokości szyi.

Kalesony dla mężczyzn z płótna domowego po 1 złr. 25 ct, z czystego rumburskiego lub góralskiego płótna, szczególniej mocne po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.50 3; we francuzkim kroju (do rozszerzania lub zwężania), biało lub czerwono wyszywane, bardzo gustowne po złr. 2, 2.50, 3 do 3.50.

Skarpetki dla mężczyzn białe, kolorowe lub bawełniane naturalne (należy podać długość nogi), tuzin po złr. 4, 5, 6, 7, 8; z nici 4 drucianych tuzin złr. 7, 8, 9, 10, 12.

Koszule dla kobiet z czystego płótna, gładkie po złr. 1.75, 2, 2.25; z bufkami po złr. 2, 2.50, 2.75 do 3; z najlepszego cienkiego płótna, obrąbione, z haftowanemi prążkami, bardzo gustowne i praktyczne po złr. 3, 3.50 4; koszule Fantaisie nader piękne, haftowane lub koronkowe najnowszej mody, po złr. 5, 6, 7, 8, 9 do 10.

Koszule nocne dla kobiet (w różnych rozmiarach) z długiemi rękawami, z kołnierzem i mańkietami, z czystego szirtingu złr. 2.50, 3, z prawdziwego czystego płótna złr. 3.50, 4; bardzo gustowne złr. 4.50, 5, haftowane złr. 6, 7, 8.

Majtki dla kobiet z czystego szirtingu, obrąbione (w różnych rozmiarach) złr. 1.30, 1.50; z haftowanemi prążkami, bardzo eleganckie i gustowne, złr. 2, 2.25; z haftowanemi wstawkami złr. 2.75, 3, płócienne złr. 2, 2.50.

Kaftaniki nocne dla kobiet z najcieńszego perkalu, skromne złr. 1.50; obrąbione, gustownie przyozdobione złr. 2; z haftowanemi prążkami złr. 2.75; nader piękne ze wstawkami złr. 3.50, 4, 5 do 6.

Płaszcze do czesania dla kobiet (peignoris z szerokiemi rękawami, według najświeższego i najpiękniejszego kroju, gładkie złr. 2.75, rąbkami przyozdobione złr. 4.50, z haftowanemi prążkami złr. 5.50 ze wstawkami złr. 7, 8, 9, 10, 12 do 1?.

Płaszcze do kąpieli dla kobiet z kapturami z tureckiej miękkiej materyi, bardzo gustownie wyszywane, w różnych barwach; złr. 9, 10 do 12.

Spódnice dla kobiet do ubiorów i długich sukien po złr. 2.75, 3.50, 4; z haftowanemi wstawkami, bardzo piękne, złr. 7, 8, 10, 12 do 15.

Pończochy dla kobiet, pół tuzina po złr. 2.75, 3.50 4, 5, 6; Fil d'Ecosse, czyli pończochy niciane, z 4ry razy zwijanych nici, złr. 6.50, 7, 8 do 10.

Chustki do nosa płócienne, pół tuzina złr. 1.20, 1.50, 1.75, 2; bardzo piękne rumburskie chusteczki do nosa złr 2.50, 3, 4 do 5; prawdziwie francuzkie batystowe chustki do nosa, białe lub z kolorowanemi obrąbkami, pół tuzina złr. 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.50 najlepsze.

Kołnierzyki dla mężczyzn, w najświeższym kroju, z najcieńszego angielskiego nieapretowanego szirtingu tuzin po złr. 2.50, 3 do 3.25.

Mankiety dla mężczyzn w eleganckim kroju, poczwórne, tuzin po złr. 4, 4.50, 5 do 6.

4,800 *haftowanych batystowych chusteczek do nosa, ręczna robota z literami lub girlandami wspaniale wykonane, po bajecznie tanich cenach po 60, 70, 80, 90 do 1 złr. 25 cnt.*

1 sztuka płótna czystego białego przędziwa, 30 łokci po złr. 7.50, 8, 9, 10 11 do 12; 1 sztuka płótna czystego białego przędziwa w najpiękniejszym gatunku, szczególnie przydatne na koszule, 5/4 szerokości (ręczna przędza) po złr. 12, 13, 14, 16, 18 do 20.

1 Sztuka dobrego płótna domowego 30 łokci, po złr. 8.25, 9 do 10

1 Sztuka cienkiego płótna holenderskiego, 30 łokci, po złr. 9, 10, 11, 12 do 15.

Weby holenderskie, rumburskie, bielefeldzkie i batystowe. 50 i 54 łokci. 5/4 szerokości, *czysta przędza ręczna,* najlepszy gatunek płócien na koszule i pościel, po złr. 17, 18, 20, 24, 26, 30, 32, 35, 40, 50, 60, 70 do złr. 80..

1 Tuzin ręczników lub serwet, czyste płótno w drelichu i adamaszku po złr. 4.75, 5, 6, 7, 8 do złr. 10.

Prócz tego znajdują się na składzie po takich samych stosunkowo tanich cenach garnitury z drelichu i adamaszku na 6, 12, 18 i 24 osób, tureckie ręczniki do nacierania i płaszcze do kąpieli dla kobiet, szirtingi, **prześcieradła bez szwu, płótna,** (pojedynczej szerokości), i oprócz tutaj wymienionych towarów jeszcze bardzo wiele innych przedmiotów, o czem się Szanowna Publiczność naocznie przekonać zechce.

Zamówienia z prowincji prosimy adresować do naszego składu fabrycznego w Wiedniu, Graben Nr. 30.

2165 6—6

Schostal i Härtlein,
Fabrykanci płócien i bielizny z **Wiednia.**

Upraszamy Szanowną Publiczność, firmę naszą nie zamieniać z istniejącą tu Wyprzedażą płócien.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.